GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 47 ABC | Sobota-Niedziela, 25-26 lutego 1939 | Rok 2

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Ostatnia próba zakończenia wojny hiszpańskiej przez rozejm

LONDYN. Dzienniki londyńskie donoszą, że rządy brytyjski i francuski podjęły ostatnią próbę zakończenia wojny hiszpańskiej przez rozejm, jeszcze przed dyplomatycznym uznaniem gen. Franco. Obydwa te rządy otrzymały od gen. Franco sugestie, że, o ile republikańskie siły wojskowe szybko poddadzą się, to gen. Franco skłonny będzie okazać daleko więcej łagodności wobec swoich politycznych przeciwników i wobec więźniów politycznych.

Sugestie gen. Franco zostały przez lorda Halifaxa zakomunikowane ambasadorowi rządu republikańskiego Azcarate. Gen. Franco domaga się, aby poddanie nastąpiło bez stawiania jakichkolwiek warunków. Ten rozwój wypadków przedłuży o dwa lub trzy dni formalne dyplomatyczne uznanie rządu gen. Franco, które wobec tego nastąpi w poniedziałek lub we wtorek.

800 tys. ludzi i 500 samolotów uderzy na Madryt

LIZBONA. Narodowa kwatera główna zamierza — jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych — przeprowadzić ofensywę na Madryt przy udziale 800 tysięcy ludzi oraz 500 samolotów.

W dniu wczorajszym lotnicy narodowi zrzucali nad Madrytem i Walencją ulotki, wzywające ludność do poddania się.

Wojna w Hiszpanii już wygasa?

LONDYN. Reuter donosi, iż wojna domowa w Hiszpanii wygasa i że strona czerwona nie będzie stawiała dalszego oporu. Wedle otrzymanych w Londynie wiadomości jedyny polityk hiszpański będący zwolennikiem kontynuowania walki dr. Negrin znajdować się ma w okolicach Walencji i nosi się z zamiarem opuszczenia Hiszpanii.

Eksplozja w kopalni francuskiej
12 górników zabitych — 13 ciężko rannych

MONTCEAU LES MINES (depart. Sekwany). W tutejszej kopalni węgla nastąpiła eksplozja skutkiem zapalenia się pyłu węglowego. 12 górników zostało zabitych na miejscu, 13 zaś odniosło rany, przy czym należy się liczyć ze śmiercią kilku spośród nich.

Kościec naszego budżetu państwowego
Obrady Sejmu nad budżetem min. skarbu

WARSZAWA. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu obradowano nad preliminarzem budżetu min. skarbu.

Sprawozdawca pos. Sikorski zaznaczył, że daniny publiczne stanowią wraz z wpływami monopolów kościec budżetu państwowego. Majątek państwowy tylko w minimalnym stopniu przyczynia się do pokrycia wydatków państwowych. W naszych polskich warunkach także rynek pieniężny tylko w bardzo małym stopniu służy życiu gospodarczemu. Obecnie mamy już budżet zrównoważony, ale w publicznych wydatkach inwestycyjnych znajdują się liczne wydatki o charakterze użyteczności publicznej, których przyrodzonym miejscem jest budżet państwa.

Według oceny sprawozdawcy dochody w preliminarzu są szacowane realnie. Zrównoważony budżet 10 miesięcy roku dobiegającego wzmacnia także wiarę w realność przewidywań budżetowych.

Reasumując uwagi odnośnie trzech głównych grup dochodów budżetowych należy stwierdzić:

1) Daniny wraz z innymi pozabudżetowymi świadczeniami publicznymi znajdują się przy naszym obecnym dochodzie społecznym raczej blisko górnej granicy wypłacalności społeczeństwa na te cele,

2) Wpływ z monopoli rośnie w miarę poprawy koniunktury, nie zaleca się jednakże zbytniego powiększania wzrostu, jeśli ucierpieć nie ma konsumcja,

3) Wpływ z przedsiębiorstw jest nikły w stosunku do olbrzymiej części majątku państwowego ulokowanego w tych przedsiębiorstwach. Przelewanie majątku do rąk państwa nie może iść w parze z zanikiem rentowności tej części majątku narodowego.

Sprawozdawca zakończył:

„Jak szef Obozu p. gen. Skwarczyński podkreślił, jest obowiązkiem naszym krytyka rzeczowa, a nie złośliwa. Podkreślając wyboje i przeszkody, jakie wóz państwowy napotyka na tej naszej ciężkiej, polskiej drodze, nie znaczy to, ażebym zapomniał o momentach świetlanych, jakie obok ciężkich dały nam ostatnie lata, szczególnie rok ostatni. Rezultaty te wykuwały się w mozolnej pracy dnia codziennego — a w wielkiej mierze wchodziły one w zakres prac ministerstwa skarbu.

Wnoszę o przyjęcie części budżetu z drobnymi tu zmianami, uwidocznionymi w przedłożonym sprawozdaniu."

W dyskusji pos. ks. Lubelski zgłosił rezolucję, domagającą się, aby rząd jeszcze w tym roku wezwał N. I. K. do przeprowadzenia kontroli P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego.

Czy ubój rytualny w Polsce zostanie zniesiony?

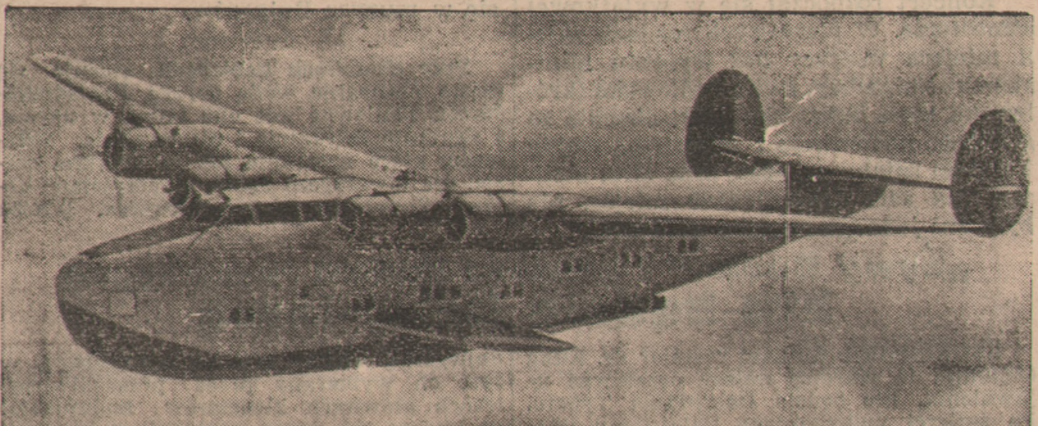
WARSZAWA. Na posiedzeniu komisji administracyjno-samorządowej, które odbędzie się dnia 28 bm., rozpatrywany będzie projekt ustawy, złożony przez pos. Dudzińskiego w sprawie zniesienia uboju rytualnego.

Wszystko wróży wczesną wiosnę

NOWY SĄCZ. W Klęczanach pod Nowym Sączem schwytano pięknego barwnego motyla. W Naściszowej pod Nowym Sączem chłopiec znalazł żywego chrząszcza. W wielu miejscach zaobserwowano przylot skowronków.

Wieśniacy wróżą w związku z tym wczesną i ciepłą wiosnę.

Olbrzym powietrzny w drodze z Ameryki do Chin



SAN FRANCISCO. Jeden z dwu wielkich 40,5-tonowych samolotów komunikacyjnych, należący do Panamerican Airways wystartował z zatoki San Francisco do lotu do Chin i z powrotem nad Pacyfikiem. Samolot ma przebyć 18.000 km. Pierwszy etap lotu prowadzi z San Francisco do Honolulu.

Tysiąc osób było świadkami odlotu kolosa powietrznego.

Do Honolulu olbrzym wodnopłatowiec, mogący pomieścić 74 pasażerów, przybył wczoraj o godz. 8,50 rano (czasu miejscowego).

Renegaci nie zasługują na pobłażliwość

Przepisy o pasie granicznym, zezwalające na wysiedlanie elementów szkodliwych, stosowane są przeważnie wobec osobników nie-polskich. Zdarzają się jednak — wprawdzie rzadko — Polacy-renegaci, którzy szerzą zamęt i zatruwają wokoło siebie atmosferę, uprawiając często swoją antypolską propagandę bezkarnie, pod płaszczykiem polskiego pochodzenia i nazwiska.

W Jastarni na półwyspie Helskim mieszka do tej pory — mimo przepisów o pasie granicznym — rybak Antoni Lisakowski (Łysakowski), który mimo że jest z pochodzenia Polakiem, utrzymuje stosunki tylko z Niemcami, wychowuje dzieci w duchu niemieckim, wychwala stosunki w Niemczech. Mieszka do tej pory w pasie granicznym, mimo, że za publiczne rozsiewanie fałszywych wiadomości został już skazany przez Sąd Grodzki w Pucku na 5 mies. aresztu i grzywnę. Dla takich osobników pas graniczny nie jest właściwym miejscem zamieszkania i byłoby wskazane, aby władze zastosowały także wobec tego „Polaka" przepisy o pasie granicznym.

Indianie - ludożercy w Argentynie

BUENOS AIRES. W miejscowości Las Delicias de San Miguel w prowincji Salta, dwaj Indianie porwali kilkuletniego chłopca, którego zamordowali w okrutny sposób, a następnie upiekli i spożyli, po czym zbiegli. Na wysłany w pogoń za ludożercami oddział policji zbiegowie usiłowali urządzić zasadzkę w porozumieniu z pewnymi szczepami Indian, wobec czego policja musiała zrobić użytek z broni palnej. Obaj ludożercy zostali zabici.

Nienotowany od niepamiętnych czasów wypadek ludożerstwa wywołał wśród ludności wstrząsające wrażenie.

Skradli drewniany dom

JASŁO. Niezwykłej kradzieży dokonali nieznani sprawcy we wsi Kowalowej obok Jasła. Korzystając z nieobecności właścicielki rozebrali i skradli cały jej dom drewniany. Po powrocie kobieta zastała zamiast domostwa pusty plac. Władze wszczęły śledztwo w sprawie tej niezwykłej kradzieży.

„Gestapo" w walce z pieśnią polską

Władze policyjne w Raciborzu skonfiskowały polski śpiewnik

Dzienniki polskie, wychodzące w Niemczech, donoszą o nowej prowokacji niemieckiej wobec Polaków na Śląsku Opolskim. Otóż ku uczczeniu 50-lecia istnienia Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu wydany został Śpiewnik Polski, który miał być rozdany wśród uczestników obchodu. Jeszcze przed rozpoczęciem obchodu, a więc zanim wogóle egzemplarze Śpiewnika trafiły do rąk Polaków w Raciborzu, tajna policja państwowa (Gestapo) w Raciborzu cały nakład Śpiewnika Polskiego skonfiskowała.

Na wypadek gdyby ktoś mniemał, że śpiewnik musiał zawierać pieśni polskie, obrażające uczucia niemieckie, podajemy tytuły pieśni, zawartych w niebezpiecznym śpiewniku polskim: Z Bogiem, z Bogiem; Ojcze z niebos; My chcemy Boga; O święta pieśni gminna; Przyjaźń, o bracia; Długo Śląsk nasz ukochany; Gdzie dom jest mój; O gwiazdeczko; Znasz ty tę ziemię; Idzie Maciek przez wieś; Kochajmy się, bracia mili; Wstańmy bracia wraz; Jeszcze nasza wiara słynie; Hej, Koledzy, po mozołach; W górę serca, bracia mili; Za Niemen het precz; Góralu, czy ci nie żal; Przy świetle, którym; Na Wawel, na Wawel; Niech żyje gospodarski stan; Hej, użyjmy żywota; Pije Kuba; Stoi u wody; Za stodołą na rzecze; Poszła Karolinka; Szła dzieweczka; Raciborski mostek łogiboł się; Do bytomskich strzelców; Na dolinie zawierucha; Wczora była niedzieliczka; O jakże serce dumnie bije; Hasło.

Gestapo w Raciborzu, konfiskując Śpiewnik Polski, nie podała powodu konfiskaty.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że śpiewnik „Echa Śląskie", wydany przez Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, skonfiskowany w roku 1937, został ostatecznie zniszczony przez władze policyjne.



Węgierska partia narodowo-socjalistyczna rozwiązana

BUDAPESZT. Węgierska partia narodowo-socjalistyczna, której przewódcą jest przebywający obecnie w więzieniu mjr. Szalasy, została wczoraj rozwiązana. Wczoraj w godzinach rannych lokale partii zostały obstawione silnymi oddziałami policji. Po przeprowadzeniu rewizji archiwa partyjne przewieziono do prokuratury, a lokale opieczętowano. Liczni narodowi socjaliści, szczególnie pełniący w partii funkcje kierownicze, zostaną umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Bezpośrednią przyczyną rozwiązania partii jest wynik śledztwa w sprawie zamachu bombowego przed synagogą w Budapeszcie. Śledztwo wykazało, że zamach zorganizowany był przez członka partii narodowo-socjalistycznej.

Program pobytu ministra Ciano w Polsce

Program kilkudniowego pobytu ministra spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano, przewiduje audiencje u Pana Prezydenta R. P., wizyty: u Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, u p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego, u p. ministra spraw zagr. J. Becka.

Podczas swego pobytu w Polsce minister hr. Ciano obecny będzie na odsłonięciu pomnika płk. Nullo, zwiedzi Instytut włoski, złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz na grobie poległych żołnierzy włoskich w Młocinach oraz weźmie udział w polowaniu w Białowieży.

Poza tym program przewiduje szereg oficjalnych przyjęć, a mianowicie: śniadanie, wydane przez Pana Prezydenta R. P. na Zamku królewskim, obiad i raut u p. ministra spraw zagr., obiad i raut w ambasadzie włoskiej oraz śniadanie w kasynie pułku lotniczego.

Po polowaniu w Białowieży minister hr. Ciano uda się do Krakowa, gdzie złoży wieniec w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego.

Podczas pobytu w Krakowie minister hr. Ciano z małżonką podejmowani będą przez ministra spraw zagr. J. Becka śniadaniem na Zamku wawelskim.

Z Warszawy do Bagdadu polskimi samolotami

będziemy latać już od kwietnia

WARSZAWA. W dniu 1 marca nastąpi w Bejrucie uroczystość otwarcia nowego odcinka PLL „Lot" między Lyddą w Palestynie a Bejrutem. Linia ta jest dalszym odcinkiem projektowanej linii Warszawa—Bagdad. Odcinek Bejrut — Bagdad otwarty ma być dla polskiej komunikacji powietrznej w połowie kwietnia. Odcinek Lydda—Bejrut liczy 260 km i przelatywany będzie w ciągu 55 minut.

Dzwon im. Wielkiego Marszałka zawiśnie w Wilnie

WILNO. Magistrat miasta Wilna zaakceptował wniosek zarządu okręgu P. O. W. w Wilnie o odlanie i zawieszenie w Wilnie specjalnego dzwonu, noszącego imię „Józef Piłsudski".

Dzwon ten będzie się odzywał w chwilach uroczystych, związanych z pamiętnymi datami w życiu Wielkiego Marszałka.

Przypuszczalnie dzwon ten zawieszony zostanie na wzgórzach, okalających cmentarz Rossę.

„Niebieskie kaftany" i partyzanci chińscy terroryzują Szanghaj

TOKIO. Działalność terrorystyczna, która rozwija się w osiedlu międzynarodowym i w koncesji francuskiej w Szanghaju, jest podobno dziełem partyzanckich oddz. chińskich, kierowanych przez Kuomintang i rząd Czang-Kai-Szeka. Oddziały te składają się z członków stowarzyszenia „Niebieskich Kaftanów". Partyzanci chińscy rozwijają działalność nie tylko w koncesjach międzynarodowych, ale i w Nantao, Putung i Czapei.

W Szanghaju kilka oddziałów japońskich posłano do dzielnic zachodniego Szanghaju, bezpośrednio sąsiadujących z koncesjami międzynarodowymi. Znajdują się tam liczne japońskie zakłady tkackie.

Dr. Rauschning wykluczony z Akademii Niemieckiej

B. prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning pozbawiony został członkowstwa Akademii Niemieckiej w Monachium.

60 kościołów spalonych 1500 księży zamordowanych

BARCELONA. Dziennik „Noticiero Universal" donosi w oparciu o źródła kościelne i narodowo-hiszpańskie, że w czasie wojny domowej spalono w okolicy Barcelony 60 kościołów. 1500 księży zostało zamordowanych a 8.000 cierpiało prześladowania ze strony republikanów. Ponadto dziennik stwierdza, że z Barcelony zniknęły liczne dzieła sztuki.

Niemieckie zapory balonowe



Niemieckie zapory balonowe i sposób ich użycia oparte są na doświadczeniach z ostatnich lat wojny oraz na wynikach długoletnich badań, wprowadzanych w życie w tajemnicy jeszcze przed ćwiczeniami angielskich zapór balonowych. Niemieckie oddziały zapór balonowych obrony przeciwlotniczej uzupełniają lotnictwo i artylerię przeciwlotniczą. Sieć niemieckiej zapory balonowej osiąga wysokość wielu kilometrów — tak, że balony same giną we mgle i chmurach, których przeciętna roczna wysokość na obszarze Niemiec wynosi 3.000 m. Niemieckie zapory przeciwlotnicze składają się z zapór balonowych i latawcowych. Balony niosą sieć lin i drutów w czasie ciszy, latawce zaś — w pogodę wietrzną. Balony wypełnione są wodorem. Oddziały zapór balonowych obrony przeciwlotniczej są zmotoryzowane i wyszkolone tak, że w ciągu niecałych 15 minut potrafią wielką część składową sieci wypuścić w górę i umocnić na kotwicy. Zapory takie — zdaniem prasy berlińskiej — są pewniejsze i oszczędniejsze w działaniu od artylerii przeciwlotniczej, niewidoczne bowiem w powietrzu chwytają samolot, powodując jego katastrofę.

Kombatanci niemieccy w krypcie Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

KRAKÓW. Prezes międzynarodowego stałego komitetu b. kombatantów ks. Edward Sachsen-Couburg-Gotha wraz z czołowymi przedstawicielami kombatantów niemieckich w dniu wczorajszym w towarzystwie prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. dr. Góreckiego, gen. Jarnuszkiewicza i przybyłych z nimi oficerów polskich udał się w godzinach rannych na Wawel.

Edward Sachsen-Coburg-Gotha wraz z otoczeniem przeszedł pośród szpaleru pocztów sztandarowych kombatantów do krypty Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył wspaniały wieniec z szarfami o barwach niemieckich.

Manifestacja przyjaźni bułgarsko-polskiej

na koncercie Umińskiej w Sofii

SOFIA. Czwartkowy koncert znanej skrzypaczki polskiej Eugenii Umińskiej, nabrał cech żywiołowej manifestacji na rzecz artystki i jej ojczyzny.

Koncert rozpoczął się w wyjątkowej atmosferze. W pierwszych rzędach zajęli miejsca wszyscy bez wyjątku ministrowie bułgarscy, świta królewska (królewska para bułgarska bawi obecnie za granicą), generalicja z ministrem wojny i szefem sztabu na czele oraz elita sofijska. Na sali liczącej 1500 miejsc, nie było ani jednego miejsca wolnego.

Ukazanie się artystki powitano burzą oklasków. Umińska wzbudziła w publiczności entuzjazm. Grała w wyjątkowym nastroju i oczarowała kochających się w muzyce Bułgarów.

„Żywy Budda" i generał chiński rozstrzygną kto będzie Dalaj-lamą

CZUNG-KING. Chiński premier dr. Kung oznajmił, iż wkrótce należy oczekiwać ujawnienia, kto będzie Dalaj-lamą Tybetu. Po śmierci poprzedniego Dalaj-lamy władze chińskie prowincji Kekonor skierowały do Lhassy dwich chłopców, którzy urodzili się w chwili zgonu Dalay-lamy. — Generał chiński Wu-Czung-Hsin wraz z regentem Tybetu Yenczen-Kutuczu, „Żywym Buddą", rozstrzygnie, kto będzie przyszłym Dalaj-lamą.

Władcą Tybetu jest Dalaj-lama, mieszkający w pałacu, znajdującym się w pobliżu Lhassy. Nominalnie sprawuje on najwyższą władzę cywilną i duchowną. — Jest on wybierany przez przedstawicieli trzech głównych klasztorów buddyjskich w Lhassy na mocy orzeczeń państwowej wyroczni w Lhassie i wyroczni w Samoyo. Drugim z rzędu dygnitarzem tybetańskim jest t. zw. Tassi-lama, stojący na czele klasztoru Taszi-limpo.

Taszi-lama jest uważany nawet w pewnych kołach tybetańskich jako dostojnik, wyłącznie decydujący w sprawach duchownych i wyżej stojący od Dalaj-lamy. Znaczenie Taszi-lamy wzrastało bezustannie w ciągu ostatnich trzec` stuleci.

Przegląd prasy

Oczy zwrócone na Warszawę

„Wieczór Warszawski" przedstawiając atmosferę międzynarodową w przededniu wizyty ministra włoskiego hr. Ciano w Warszawie, pisze:

„W ostatnich dniach obok sprawy nowego podziału kolonii na pierwszy plan wysuwa się sprawa basenu naddunajskiego. Kraje naddunajskie stają się jakby przedpolem, na którym odbywa się wstępna próba sił. Z jednej strony Niemcy usiłują podporządkować sobie zarówno Węgry, jak Czechy, Słowaczyznę i Rumunię, z drugiej Anglia w tych samych krajach rozpoczęła kontrofensywę gospodarczą, z trzeciej zaś Francja próbuje pewnych posunięć politycznych. Na południu od Karpat wytwarza się stan zaognienia i kto wie, czy nie wstępny etap wielkiej walki. Teren ten bezpośrednio przylega do Polski. Rola Polski w narastającym konflikcie staje się coraz poważniejsza. W związku z przyjazdem min. Ciano oczy polityków europejskich zwracają się w tej chwili na Warszawę".

Szczęśliwe miasteczko

Prasa poznańska donosi:

Przy końcu ubiegłego roku z Koronowa w powiecie bydgoskim wyprowadziła się ostatnia rodzina żydowska, tak, iż synagoga żydowska okazała się niepotrzebna. W związku z tym gmach ten wykupiono od gminy żydowskiej, urządzając w nim Sokolnię, której poświęcenie i oddanie do użytku nastąpiło w tych dniach.

Plac Wolności w Poznaniu pozostaje

„Nowy Kurier" pisze:

„W dniu wczorajszym poznańska Izba Wojewódzka zajmowała się uchwałą rady miejskiej Poznania, przemieniającą nazwę Placu Wolności w Poznaniu na Plac Romana Dmowskiego.

Uchwała większości radzieckiej Stronnictwa Narodowego została przez Izbę Wojewódzką uchylona. Plac Wolności nie zmieni swej historycznej już nazwy, związanej z wiekopomnym czynem powstańca wielkopolskiego".

„Ojcze święty, tak mija chwała świata"

Koronacja i intronizacja papieża dawniej i dziś

Już niewiele dni dzieli nas od konklawe, wyboru i koronacji nowego papieża. Podczas uroczystości koronacyjnej papież zajmuje miejsce na t. zw. „sedia gestatoria", będący rodzajem lektyki-tronu niesionego przez gwardzistów papieskich.

W pewnej chwili jeden z mistrzów ceremonii zapala przed papieżem pakuły konopne, przymocowane na końcu srebrnej laski. Podczas gdy pakuły konopne się spalają mistrz ceremonii klęka przed papieżem i śpiewa po łacinie: „Pater sancte, sic transit gloria mundi" — **„Ojcze święty, tak mija chwała świata"**.

Po tych słowach procesja podąża dalej. Jeszcze dwukrotnie mistrz ceremonii powtarza te same słowa, raz naprzeciwko bronzowej figury św. Piotra i raz przy samym już ołtarzu.

Msza św. podczas koronacji odbywa się ze specjalnym ceremoniałem i splendorem. Epistoła i ewangelia są śpiewane po obydwóch stronach tronu papieskiego, przez prałatów rzymskich po łacinie, przez dostojników obrządku wschodniego w języku greckim. Ma to być symbolem **jedności Kościoła pod rządami jednego pasterza.**

Po zakończeniu Mszy św. papież wstępuje na tron, gdzie zasiada przy chóralnym śpiewie „Corona aurea super caput ejus" (złota korona na jego głowie). **Pierwszy**

(Ciąg dalszy na str. 4)

O czym się mówi:

„Ile razy posłowie żydowscy będą nam przypominali artykuł 1-y, głoszący, że państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, tyle razy my im będziemy przypominali artykuł 7 konstytucji, który powiada: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".

To jest ustawa konstytucyjna, napisana w języku polskim i obowiązująca wszystkich obywateli. Ale istnieją jeszcze pewne specjalne prawa nieznane społeczeństwu polskiemu, jako gospodarzowi kraju. Tym prawem narodowym żydowskim jest Talmud, dotychczas nie udostępniony przez Żydów społeczeństwu polskiemu. Najlepszym sposobem, by społeczeństwo żydowskie mogło się pozbyć zarzutów co do treści i charakteru Talmudu ze strony polskiej, byłoby wydanie tego prawa narodowego żydowskiego w języku polskim.

Jeżeli społeczeństwo żydowskie tego nie uczyni, to sądzę, że będę wyrazicielem przekonań wysokiej Izby, jeśli zaapeluję do pana ministra sprawiedliwości, aby zechciał z funduszów, przeznaczonych na uporządkowanie praw Rzeczypospolitej, poświęcić pewną kwotę na koszty wydania w języku polskim Talmudu jako prawa narodowego żydowskiego, z którego dowiemy się wreszcie, jakimi to normami i zasadami etycznymi kieruje się naród żydowski wobec narodu polskiego".

To oświadczenie referenta budżetu ministerstwa sprawiedliwości posła Szczepańskiego wywołało burzę oklasków w Sejmie.

*

W jednym z artykułów w żydowskim dzienniku „Nasz Przegląd", wychodzącym we Lwowie czytamy następujący ustęp:

„Żyd jest urodzonym państwowcem, i to nie tylko w Polsce".

Przypadkiem mamy pod ręką wycinek jednego z dzienników polskich, zawierający sprawozdanie z procesu komunistycznego w warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Jak wynika z tego sprawozdania, na ławie oskarżonych zasiedli następujący „urodzeni państwowcy": Sara Warsztenberg, Leja Wolfgang, Jakub Drajer, Hudesa Posner, Jankiel Glasman, Leiba Preis, Masia Tenenberg i Berla Waisenbaum

Polska i Włochy

Zniesienie sankcyj bojkotowych przez Polskę, jako pierwszą, przyjęła opinia włoska z wdzięcznością.

W sobotę stanie na ziemi polskiej przedstawiciel Włoch faszystowskich, najmłodszy w Europie minister spraw zagranicznych, 36-letni hrabia Galeazzo Ciano, który przybędzie do Polski wraz ze swą żoną Eddą, córką Mussoliniego, oraz szeregiem towarzyszących mu osób ze świata dyplomatycznego i dziennikarskiego. Czterodniowy pobyt w Polsce min. Ciano będzie oficjalną rewizytą, złożoną w odpowiedzi na wizytę min. Becka we Włoszech w marcu ubiegłego roku.



Hr. Galeazzo Ciano
minister spr. zagr. Włoch

Rozwój stosunków niepodległej Rzeczypospolitej z Włochami na przestrzeni lat powojennych zapisany jest na pięknej karcie, rozpoczętej szlachetną inicjatywą posła Montresora: — historycznym wnioskiem, złożonym w włoskim parlamencie w dniu 7-ym grudnia 1916 r. Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia wielkiej wojny w parlamencie jednego z państw sprzymierzonych zjawiał się wniosek, stanowczo stawiający sprawę niepodległości i zjednoczenia Polski. Kiedy po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji nie musiała się już Italia liczyć z dawnym sojusznikiem — był parlament włoski widownią raz po raz ponawianych dyskusji o włączeniu postulatu niepodległości Polski do programu koalicji państw sprzymierzonych. Oficjalne uznanie przez Włochy wojska polskiego — jako armii sprzymierzonej z włoską — poprzedziło wyzwolenie Polski o miesiąc.

Głęboka sympatia Włoch dla dążeń niepodległościowych narodu polskiego przemieniła się od chwili powrotu Polski do niepodległego bytu w niezmienne u włoskich czynników politycznych zrozumienie roli Polski w Europie. Przed erą faszystowską jeszcze oświadczył Józef Piłsudski, że ceni wysoko tę postawę Włoch wobec Polski. W tym samym czasie Benito Mussolini, wówczas redaktor naczelny „Popolo d'Italia", podkreślał w okresie inwazji bolszewickiej rolę silnej Polski dla utrzymania pokoju w Europie. Temu swemu stanowisku pozostał Benito Mussolini wierny aż po wrzesień ub. r., zabierając raz po raz głos w dobie t. zw. „kryzysu czecho-słowackiego" w sensie, przychylnym dla żądań Polski.

Równolegle z pozytywnym rozwojem stosunków politycznych, opartych na wzajemnym zrozumieniu obopólnych interesów i dążeń, utrwalały się więzy serdecznej sympatii pomiędzy kombatantami włoskimi i polskimi, stanowiącymi w obu krajach trzon, wokół którego kształtuje się życie polityczne obu narodów. Kilkakrotna wymiana wizyt pomiędzy włoskimi ochotnikami wojennymi a polskimi delegacjami wojskowymi dała okazję zamanifestowania wzajemnej sympatii.

Rzecz prosta, iż sympatie te przyczyniły się do przetrwania bez szkód stanu napięcia, jaki wokół zagadnień włoskich wytworzył się w okresie wojny abisyńskiej. Uchwała Ligi Narodów o sankcjach bojkotowych przeciwko Włochom nie przeszkodziła kontynuowaniu polsko-włoskiej wymiany handlowej. Podobnie jak Szwajcaria, zastrzegła sobie i Polska możliwość kontynuowania stosunków gospodarczych z Włochami, opartych na kontraktach, zawartych przed datą uchwalenia sankcyj bojkotowych. Warto przypomnieć, że właśnie w okresie „sankcyjnym" na stoczni włoskiej pod Triestem wykańczano dwa nowe, wspaniałe statki transatlantyckie polskie M/S „Piłsudski" i M/S „Batory". Dzięki kontraktom, przewidującym zapłatę kosztów budowy tych motorowców przez eksport węgla polskiego do Włoch — prace na stoczni Monfalcone nie zostały ani przez chwilę przerwane, a na stosunkach polsko-włoskich nie osiadł nieprzyjemny „osad sankcyjny".

Jest rzeczą zrozumiałą, że jasna karta stosunków polsko-włoskich pozwoli na wytworzenie atmosfery, w której minister Beck wraz ze swym znakomitym kolegą włoskim będą mogli odbyć tradycyjny „przegląd horyzontu politycznego" w nastroju pełnej harmonii. Harmonii tej — mamy nadzieję — nie zakłóci fakt wysunięcia przez włoską opinię publiczną pewnych żądań rewizjonistycznych w rejonie morza Śródziemnego. Rejon, w którym leżą tereny, zażądane przez Włochy, — jest od Polski odległy. Nie leży on w zasięgu bezpośrednich interesów Polski, jednak — trzeba sobie zdawać z tego sprawę — pretensje terytorialne wysunięte — jak dotąd — tylko przez prasę włoską — stawiają naprzeciw siebie z jednej strony sprzymierzeńca Polski Francję, a z drugiej — przyjaciela Polski, Włochy. Jest rzeczą aż nadto łatwo zrozumiałą, że w tym stanie rzeczy Polska życzyć sobie może znalezienia jak najszybciej metod polubownego załatwienia powstającego zagadnienia, wierząc głęboko, że nie zajdzie potrzeba uciekania się do użycia siły.

Polska jest mocarstwem, którego interesy zazębiają się z wszystkimi ważniejszymi zagadnieniami europejskimi. Pozycja i rola w nich Włoch nie może nam być obojętna, podobnie jak i dla Włoch jest rzeczą niezmiernie ważną stanowisko 35-milionowej Polski. Tak się przy tym składa, że Polskę i Włochy w ich bezpośrednich stosunkach nic nie dzieli, a wiele może łączyć. Podobne położenie na dwóch skrzydłach środkowo-europejskiego układu sił nakłania oba narody do współpracy w niektórych zagadnieniach.

Minister hr. Ciano, żołnierz i polityk, szybko i łatwo znajdzie — jak znajdował dotąd — „wspólny język" z ministrem Józefem Beckiem, również żołnierzem i dyplomatą jednocześnie. Atmosfera serdeczności, jaką wizytę hr. Ciano otoczy polska opinia publiczna, ułatwi im obu zadanie.

Sprawozdanie z działalności Fundacji Dobroczynnej J. i K. hr. Skarbków w Osięcinach za okres 1937—38 roku

W okresie sprawozdawczym od dnia 1 lipca 1937 r. do dnia 30 czerwca 1938 r. Rada Nadzorcza Fundacji odbyła cztery posiedzenia w pełnym składzie. Prezes Stanisław Zaleski, członkowie: Józef Czernicki, dr. Juliusz Trciński, Józef Chrząszczewski (od 21. XI. następca Józefa Chrząszczewskiego — Zygmunt Krzymuski), kurator Edward Marylski.

Wszystkie cele Fundacji były zaspokojone zgodnie z testamentem hr. Skarbków, pozatestamentowo udzielono subsydiów na cele ogólnokrajowe. Wobec polepszenia się sytuacji finansowej Fundacji omawiano i częściowo urzeczywistniono rozszerzenie działalności społeczno-dobroczynnej w ramach zakreślonych przez hr. Skarbków.

Cele miejscowe:

Szpital funkcjonował normalnie przez cały okres sprawozdawczy, kąpiele i natryski cieszyły się liczną frekwencją ludności. Gabinet dentystyczny obsługiwał ludność Osięcin i okolicy, pracowników Fundacji i dzieci przedszkola. Przychodnia przeciwjaglicowa przy szpitalu działała bez przerwy. Wobec rozszerzenia się jaglicy i konieczności zwalczania tej klęski otworzono i urządzono drugą przychodnię przy miejscowej szkole powszechnej oraz zaangażowano 1 siłę pomocniczą. Przedszkole pracowało normalnie, utrzymując 40 dzieci, które były dożywiane, otrzymywały tran, pomoc lekarską i dentystyczną.

W przytułku dla starców 5 osób było otaczanych opieką. Utrzymywana jest jedna chora umysłowo spokojna, nie mająca rodziny i środków do życia.

Świetlica im. Fundacji Dobroczynnej J. i K. hr. Skarbków była udzielana miejscowemu społeczeństwu na odczyty, akademie i zabawy. Dotacje Fundacyjne na miejscu dla kościoła, proboszcza, organisty, kościelnego były wypłacane.

Cele zamiejscowe:

Stypendii udzielono: 4 uniwersyteckie (1 stypendium uniwersyteckie zostało w ciągu roku zwolnione z powodu rezygnacji studenta z zapomogi), 4 gimnazjalne, 2 dla duchownych do dyspozycji ks. biskupa. Oprócz tego udzielono 3 uczniom gimnazjum zapomogi na naukę. (1 w ciągu roku zmarł). Zgodnie z testamentem wypłacono dotacje na Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, Biuro Informacji o Nędzy wyjątkowej, Przytułek dla wychodzących z szpitali, Instytut dla moralnie zaniedbanych dzieci, Towarzystwo Osad Rolniczych.

Pozatestamentowo:

Zakupiono i uroczyście wręczono p. p. ciężki karabin maszynowy wraz z koniem.

Ofiarowano zapomogi na: Czerwony Krzyż, L. O. P. P., Bezrobotnych biednych gminnych w postaci drzewa i zboża, tworzące się gimnazjum w m. Radziejowie, przystąpiono do zorganizowania Chrześcijańskiej Kasy bezprocentowego kredytu dla drobnych kupców osady Osięciny.

Inwestycje:

Otynkowano budynki Fundacyjne na terenie osady Osięciny, aptekę, świetlicę, budynki gospodarcze, pozmieniano ogrodzenia drewniane na siatki. Zapoczątkowano budowę stajni na folwarku Osięciny, przeprowadzono w dalszym ciągu drenowanie folwarku Bartłomiejowice. Dokompletowano urządzenia szpitala i przedszkola.

Długi:

Spłacono długów zaciągniętych w latach przed rokiem 1930 zł 5.000.

Gospodarstwa rolne, leśne, hodowla:

Oprócz dobroczynności Fundacja ma na celu prowadzenie wzorowe gospodarstwa rolnego i hodowlanego, który to cel został osiągnięty i tak: Gospodarstwo rolne prowadzono intensywnie, urodzaj osiągnięto dobry. Gospodarstwo leśne prowadzono zgodnie z wymogami Ochrony Lasów. Założono powiatową szkółkę leśną, mającą obsługiwać nieużytki rolne w pow. nieszawskim. W dziedzinie hodowli koni osiągnięto na Krajowej Wystawie Koni w Lublinie 2 nagrody II-gie, dwa medale srebrne, 2 nagrody III-cie, jeden medal bronzowy, 1 medal srebrny Minist. Spraw Wojskowych za konie remontowe dostarczone w roku 1937. Jedną klacz odznaczoną medalem srebrnym wycofano do hodowli. W dziedzinie hodowli krów Fundacja stoi na poziomie ponad przeciętnym; w hodowli owiec stan dobry. Cielaki, tryki, maciorki były zakupywane przez Inspektorów przy Warszawskiej Izbie Rolniczej oraz prywatnych hodowców. W końcu roku sprawozdawczego obora i owczarnia były nawiedzone pryszczycą. (k.)

Kurator Fundacji:
(—) E. Marylski
Rada Nadzorcza:
(—) St. Zaleski, J. Czernicki, dr. J. Trciński, Z. Krzymuski
Komisja Rewizyjna
(—) W. Grodzicki, J. Ciechomski, E. Gautier.
Za zgodność:
E. Marylski
(kurator Fundacji)

Wiadomości gospodarcze

Węgiel polski dla angielskich flotyll rybackich

Do portu Fleetwood w Anglii nadszedł ostatnio transport węgla polskiego, przeznaczonego na paliwo dla tamtejszych trawlerów rybackich. Okazuje się, że tamtejsi rybacy dążąc do zmniejszenia kosztów połowów, postanowili zakupić dla swych statków węgiel polski, który okazał się nietylko tańszy, lecz jak wykazały przeprowadzone próby, wytwarza więcej ciepła, przewyższając pod tym względem niektóre gatunki węgla angielskiego, Jak wyliczyli właściciele kutrów rybackich użycie węgla polskiego stanowić będzie dla nich znaczną oszczędność, ponieważ węgiel angielski jest znacznie droższy.

Skrzynki ratownicze dla gospodarstw rolnych

Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy przy Pomorskiej Izbie Rolniczej przypomina ponownie pracodawcom rolnym, którzy zatrudniają ponad 5-ciu pracowników uprawnionych do świadczeń, w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, że są obowiązani zaopatrzyć się w skrzynki ratownicze, odpowiadające wzorowi zatwierdzonemu przez Ministerstwo Opieki Społecznej dla gospodarstw rolnych. W celu umożliwienia rolnikom zaopatrzenia się w przepisowe skrzynki ratownicze zamówienia na takowe przyjmują biura Towarzystw Rolniczych Powiatowych względnie Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu ul. Klonowicza 19 i to do dnia 10. 3. 39 r. Zbiorowe zamówienie wyśle Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy do Centralnego Wydziału Bezpieczeństwa Pracy do Warszawy, który wszedł w porozumienie z wytwórniami. Cena kalkulacyjna wyniesie łącznie z przesyłką za zaliczeniem pocztowym około 35 zł za 1 apteczkę.

Chorzów — największym miastem na Śląsku

Prace przygotowawcze, mające na celu połączenie Wielkich Hajduk z Chorzowem są w pełnym toku. Przyłączenie ma nastąpić w dniu 1-go kwietnia r. b. Po dokonaniu tych zmian Chorzów będzie liczył 140 tys. mieszkańców, a zatem będzie największym miastem w woj. śląskim. Na terenie rozszerzonego Chorzowa znajdować się będą trzy największe na Górnym Śląsku huty, dwie kopalnie oraz Państwowa Fabryka Związków Azotowych, które to przedsiębiorstwa zatrudniają łącznie około 20 tysięcy pracowników.

(Ciąg dalszy na str. 3).

kardynał diakon zdejmuje z głowy papieża mitrę biskupią, a zamiast niej wkłada tiarę papieską ze słowami: „Przyjmij tiarę". Bezpośrednio po tej ceremonii papież udaje się na balkon, wychodzący na plac św. Piotra, skąd po raz drugi błogosławi urbi et orbi (miastu i światu) podczas gdy wszystkie dzwony Wiecznego Miasta niosą wieść radosną o ukoronowaniu nowego Namiestnika Chrystusowego.

Po koronacji odbywa się intronizacja, która jest znakiem przejęcia przez nowego papieża Lateranu t. j. katedry papieskiej. W ostatnich kilku dziesiątkach lat t. j. począwszy od 1870 roku ponieważ papieże nie opuszczali Watykanu, ceremoniał intronizacji zastąpiono składaniem potrójnego hołdu i wyrazów posłuszeństwa.

Dawniej, a to głównie od obioru papieża Juliusza II w 1503 r. do obioru Piusa IX w 1846 r. intronizacja odbywała się ze wspaniałością i blaskiem niebywałym. Uroczysty pochód papieskiego orszaku przedstawiał widok tak piękny, że niejeden cesarz i król zazdrościł głowie Kościoła wspaniałości tej ceremonii.

Papieże udawali się do Lateranu z olbrzymią świtą i w asyście sławnej na cały świat chrześcijański „cavalcata". Od Juliusza II do Piusa IX Rzym miał sposobność 49 razy oglądać wspaniałą „cavalcatę" podczas intronizacji papieskiej. Do Leona X z cavalcatą wiąże się pewien oryginalny zwyczaj: w pobliżu zamku św. Anioła gromadzili się rabini żydowscy, którzy uroczyście ofiarowywali Papieżowi prawo Mojżesza ze słowami: „Ojcze święty, Izraelici proszą cię, byś zatwierdził i zaaprobował prawo, dane przez Boga Mojżeszowi, naszemu ojcu, na górze Synaj". Papież odpowiadał wówczas: **„Zalecamy to prawo ale potępiamy jego użycie przez was, bowiem Ten, którego ono zapowiada, przyszedł na świat w osobie Pana Jezusa Chrystusa".**

Aż mniej więcej do końca 16-tego stulecia papież, jak i większość dostojników świeckich i kościelnych, biorących udział w pochodzie, jechał konno. Dopiero Paweł IV w 1555 roku wprowadza zwyczaj „sedii gestatorii" (niesionego tronu), który przetrwał do Piusa VII, który ukazał się w karecie. Podobnie jechali w karecie następcy tego papieża do Piusa IX włącznie.

Na bieżni, boisku i ringu

Kursy dla działaczy sportowych

Okręgowy Urząd WF. i PW. w Toruniu przeprowadził w ostatnim czasie kursy informacyjne dla działaczy sportowych, w których wzięło udział:

1) Żnin — 35 osób, 2) Wągrowiec — 78, 3) Chodzież — 39, 4) Wąbrzeźno — 47, 5) Chełmno — 58, 6) Kościerzyna — 77, 7) Sępólno — 59, 8) Więcbork — 36, 9) Nakło — 76 osób

Razem wzięło udział w powyższych kursach 505 osób z organizacyj wf. i pw. oraz sportowych.

Kursy w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu

W najbliższym czasie zostaną przeprowadzone w Okręgowym Ośrodku WF w Toruniu — następujące kursy:

1) od 27. 2. do 4ż 3ż 1939 r. — 1-tygodniowy kurs przodowników piłki nożnej dla kandydatów z klubów zrzeszonych w Pom. O. Z. P. N.

2) od 6. do 25 3. 1939 r. — 3-tygodniowy kurs przodowników lekkiej atletyki.

3) od 17. 4. do 6. 5. 1939 r. — 3-tygodniowy kurs przodowników piłki ręcznej dla kandydatów z organizacyj wf., pw. i sportowych miejskich i małomiejskich.

Zgłoszenia kandydatów na kurs przyjmują na 8 dni przed rozpoczęciem kursu ad 1 — Pom. Okr. Zw. Piłki Nożnej, ad 2 — Pom. Okr. Zw. Lekko-Atlet. i Powiatowi Komendanci PW., ad 3 — Powiatowi Komendanci PW.

Bliższe szczegóły otrzymać można u Pow. Komendantów PW.

Korespondencyjne zawody strzeleckie o mistrzostwo Związków W. K. S.-ów

W korespondencyjnych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Związku Wojskowych Klubów Sportowych na rok 1938 — zespół VIII. Okr. Zw. WKS w składzie: chor. Fąferek (WKS Bydgoszcz), chor. Kwaśniewski (WKS Inowrocław), sierż. Koźmicki (WKS Bydgoszcz), plut. Kaczmarek (WKS Bydgoszcz), kapr. Jankowski (WKS Bydgoszcz) — zdobył pierwsze miejsce w strzelaniu z broni wojskowej — odl. 300 m — 3 postawy (stojąca, klęcząca i leżąca), tarcza 100x60 cm. 60 strzałów — uzyskując na 3000 pkt. możliwych — 2227 pkt.

W konkurencji tej brało udział 18 zespołów.

W klasyfikacji indywidualnej (warunki te same) — mistrzostwo zdobył chor. Faferek (WKS Bydgoszcz) zdobywając na 600 możl. — 490 pkt., drugie miejsce zajął chor. Kwaśniewski (WKS Inowrocław) — 487 pkt.

W strzelaniu z karab. sport. (kbks) odl. 50 m — 3 postawy (leżąca, klęcząca i stojąca), tarcza 20x14 — 120 strzałów. — zespół VIII. Okr. Zw. WKS zajął trzecie miejsce — 5102 punktów na 6000 możliwych. W klasyfikacji indywidualnej — drugie miejsce zajął chor. Fąferek (WKS Bydgoszcz) — 1078 pkt. na 1200 możliwych.

W klasyfikacji zespołowej za sumę wszystkich strzelań — VIII. Okr. Zw. WKS zajął drugie miejsce za zespołem I Okręgu Zw. WKS.

Zawody F. I. S. skończyły się, ale ożywienie w Zakopanem trwa

ZAKOPANE. Mimo ukończenia zawodów F. I. S. w Zakopanem panuje w dalszym ciągu znaczne ożywienie ruchu przyjezdnych. Naturalnie nie ma już gwałtownego ruchu, jaki panował w ostatnich dniach F. I. S., na co wpłynęły głównie pociągi popularne, nie mniej na szlakach turystycznych, a przede wszystkim na Kasprowym i Gubałówce, panuje duże ożywienie.

Słoneczna pogoda i w nocy przymrozki zaczynają już, tak u podnóża Tatr, jak i w głębi gór, stwarzać tak powszechnie przez wszystkich znawców tej pory wychwalane warunki przedwiośnia tatrzańskiego.

Polska zremisowała z Węgrami na mistrzostwach akademickich świata

LILLEHAMMER. W czwartek na mistrzostwach akademickich w Lillehammer Polska rozegrała mecz hokejowy z Węgrami, wywalczając wynik remisowy 1:1. Polscy hokeiści przeważali w polu i pod bramką przeciwnika, ale nie umieli swej przewagi wyzyskać cyfrowo.

Należy zaznaczyć, że reprezentacja akademicka Węgier jest równoznaczna z reprezentacją państwową.

Przed wielka imprezą bokserską w Toruniu

Kto zdobędzie cenną nagrodę ufundowaną przez redakcję „Gazety Pomorskiej"?

Po raz pierwszy odbędą się w stolicy Pomorza w dniach 4 i 5 marca br. indywidualne mistrzostwa Pomorza w boksie z udziałem najlepszych zawodników z wszystkich ośrodków bokserskich, a więc z Gdyni, Tczewa, Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia. Ogółem w mistrzostwach weźmie udział 70 zawodników. Najliczniej reprezentowana będzie Gdynia. „Flota" wysyła 11 najlepszych zawodników z Iwańskim, Wasiakiem, Karolakiem i Węgrowskim na czele. „Bałtyk" reprezentowany będzie przez 5 zawodników i Z. S. Gdynia — 2. Na drugim miejscu wymienić należy toruński „Gryf", który zgłosił 9 zawodników m. inn. Jarmuszewskiego, Krzemińskiego, Lelewskiego i Weznera. Drugi klub toruński KPW „Pomorzanin" zgłosił 4 zawodników z Krzemińskim i Stockim na czele. Również „Astoria" bydgoska wysyła pełną ósemkę z Jaruszewskim, Dorszem, Urbaniakiem i Łukowskim. „Sokół" z Tczewa reprezentować będzie 4 zawodników. WKS Grudziądz 8 zawodników i KS. Z. R. Mniszek 4.

Wielkie zdziwienie natomiast wywołało wśród sportowców brak zawodników drużynowego mistrza Pomorza — „Goplanii" Inowrocław. Nie startują również sympatyczni pięściarze Gedanii — Gdańsk.

Zawody odbędą się w trzech seriach. Ćwierć finały w sobotę, 4 marca o godz. 19,30, półfinały w niedzielę o godz. 12, a finały o godz. 20. Dalsze szczegóły podamy w następnych numerach.

* * *

Doceniając znaczenie sportu pięściarskiego wydawnictwo naszego pisma ufundowało cenną nagrodę (rękawice bokserskie) dla zawodnika — zwycięzcy w wadze półśredniej.

Nagroda ta zostanie wystawiona w oknie wystawowym filii „Gazety Pomorskiej" w Toruniu przy ul. Św. Katarzyny 5 — zaś bezpośrednio po walce finałowej w dniu 5 marca wręczona zwycięzcy.

Nasz dodatek niedzielny

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

STO LAT TEMU URODZIŁ SIĘ DYGASIŃSKI...

Renesans Adolfa Dygasińskiego w całej pełni! Wspaniały pisarz, autor rewolucyjnych w sztuce polskiej dzieł jak „Zając", „As", „Gody życia", „Gorzałka" i inn. Epik rasowy, jeden z najsolidniej wykształconych ludzi swojego czasu, nareszcie wchodzi na piedestał literacki, staje w panteonie narodowym obok Sienkiewicza i Prusa.

W stulecie urodzin Dygasińskiego „Biblioteka Polska" przystąpiła do zbiorowego wydania dzieł autora „Godów życia", cała prasa zaczęła pisać o polskim Kiplingu, rzadko która z ostatnich rocznic literackich miała już na kilka miesięcy przed konkretną datą taki olbrzymi rezonans, jak ta rocznica — stulecie Dygasińskiego. Dygasiński jest pisarzem o ciepłej, swojskiej aurze artystycznej tak jak Prus, stąd jego zdolność przenikania do szerokich rzesz społeczeństwa. Dygasińskiego może czytać każdy. Dziecko, wyrostek i starsi. Nie potrzeba szukać w „Zającu" lub „Piszczalskich" ukrytych intencyj artystycznych, nie trzeba sugerować się nazwiskiem czy tematem — aura dzieła przenika zewsząd, ze wszystkich wątków i motywów, podbija każdą wrażliwość — wrażliwość subtelną przenika mocno, z gruboskórnych zdziera nieczułość. To są niezbadane tajemnice geniuszu.

Mówi się popularnie o Dygasińskim: polski Kipling. Ale przecież to był niejako „Kipling przed Kiplingiem". Na dziesięć lat przed przełomową „Księgą dżunglii" angielskiego imperialisty Dygasiński pisze swoje utwory o zwierzętach, po raz pierwszy, tak po raz pierwszy w dziejach świata spoglądając na zwierzę jak na prawdziwego bohatera literackiego. To nie pseudoklasyczna personifikacja sił przyrody, ale nowoczesne zdobycze biologii, rozszerzenie horyzontów pisarskich na miarę geograficznego odkrycia. Kolumbem swojej epoki i swego rodzaju literackiego był Adolf Dygasiński.

Powiedzmy szczerze, że okres, w którym żyjemy, znamionuje upadek prozy a kolosalny rozkwit poezji, poetycka rewolucja formalna na miarę zdobyczy romantyzmu. W beletrystyce współczesnej poza kilkoma asami brak rzeczywiście dużych talentów, któreby mogły dorównać Dygasińskiemu. Dziś literatura wikła się w kompleksach, szuka uparcie świeżości, nie wiedząc, nie zauważając, że świeżość rośnie wszędzie w życiu, że trzeba umieć patrzeć, trzeba być wrośniętym w grunt narodowy.

Dygasiński, ten wykształcony pedagog, przyrodnik i filolog, tłumacz przełomowych dzieł naukowych, jak naprz. „Logiki" Milla, prac filologicznych Müllera, dzieł Spencera, Lewesa, Baina, Huxleya, wydawca książek (Dygasiński miał w Krakowie własną księgarnię, która zresztą upadła) Flauberta, Świętochowskiego, Asnyka — potrafił być najbezpośredniejszym obserwatorem życia; kochał zwierzęta, opiekował się nimi, rozumiał mowę natury. On to, wychowując sławnego Jacka Malczewskiego, nauczył go patrzenia artystycznego na przyrodę.

Można rzec śmiało, że Adolf Dygasiński przesunął granice naszej odczuwalności o kilka ‚szczebli i biologicznych"; wskrzeszał w książkach świat nieba, ludzi i zwierząt, był ponad nami, patrzał z dziwnej wysokości na życie, jakby przez tajemnicze szkła dostrzegając ukryte przed naszym wzrokiem uroki natury.

A przytem był człowiekiem — niesłychanej wprost dobroci i prostoty.

W Warszawie mieszka dziś córka Dygasińskiego — Zofia, obecnie żona prof. Wolerta, znakomitego znawcy twórczości autora „Godów życia". W rozmowach moich z córką wielkiego pisarza zarysowała się ujmująca sylweta Dygasińskiego.

Był to człowiek ofiarny, towarzyski, uczynny, który mimo trudnych często warunków materialnych, potrafił stale wierzyć w życie, mieć zaufanie do człowieka. Kiedy zaczęła się tragiczna emigracja chłopa polskiego do Ameryki, Dygasiński jedzie jako sprawozdawca „Kuriera Warszawskiego" do Brazylii i w swoich wstrząsających korespondencjach odmalowywuje dolę i psychikę chłopską. Była to praca o wielkim znaczeniu obywatelskim.

Powiedział kiedyś autor „Asa" do córki: — Szczęśliwy jestem, bo znalazłem w literaturze siebie, stworzyłem sobie własną szkołę i nie zginę w sztuce.

Jako pierwsze tomy zbiorowego wydania pism Dygasińskiego ukazały się: „As" i dwutomowa „Gorzałka", wymarzony materiał propagandowy dla naszych organizacyj antyalkoholowych.

W „Asie" należy zwrócić uwagę na oryginalne rozplanowanie w utworze postaci ludzkich i naczelnej — zwierzęcej. Wyżeł As przedstawiony jest według kategorii wiedzy doświadczalnej; nie rozumuje po ludzku, nie gada jak zwierzęta Kiplinga. Ale w jego doskonale podpatrzonych odruchach widzi się charakter, i to charakter jakby o innych wymiarach biologicznych. As na tle reszty psów jest inny, a każdy z nich ma swoje cechy charakterystyczne. Psie społeczeństwo.

„As" jest powieścią znakomitą, analiza psiej psychiki poczyniona według praw przyrodniczych, działa po literacku; As zdobywa sobie serce czytelnika-człowieka.

W „Gorzałce" nakreślił Dygasiński pasjonującą fabułę obyczajową, której głównym motywem jest sprawa gorzelni. Ta gorzelnia dworska szerzy wśród chłopów alkoholizm. Galeria typów bogata, znajomość środowiska pierwszorzędna. Na specjalną uwagę zasługuje postać dzielnego księdza.

Czytając te świeżo wydane dwa dzieła Dygasińskiego, widzi się raz jeszcze jak autor „Godów życia" jest nowoczesny i wiecznie aktualny. Swoją solidną pracą artystyczną doszedł on bowiem do źródeł prawdy, w których objawia się życie tęczowymi barwami.

Święcimy stulecie urodzin jednego z naszych największych pisarzy!

Jerzy Pietrkiewicz

JUBILEUSZ SAMARYTAŃSKI

75-lecie Czerwonego Krzyża i 20-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża

W bieżącym roku na terenie całej Polski święci Czerwony Krzyż 20-letnią rocznicę swego istnienia, a 75-lecie założenia tej zasłużonej w dziejach ludzkości instytucji miłosierdzia.

Twórcą i ojcem Czerwonego Krzyża jest Szwajcar Henryk Dunant.

Musimy tutaj zaznaczyć, że do 1594 r. nieznano systematycznej opieki nad rannymi a do VXIII wieku pozostawiano ich na polu walki.

Dunant zwiedzając miejsce bitwy pod Solferino (1859), gdzie legło 41.000 żołnierzy, słyszał jęki rannych, skargi i prośby o skrócenie cierpień i pobudzony tym zorganizował pierwszą drużynę ratowniczą dla niesienia pomocy. Obraz tej bitwy nie pozwalał mu jednak zasnąć spokojnie i dlatego we wspomnieniach, w których odmalował ogrom cierpienia rannych i nieudolność ówczesną władz wojskowych, wysunął hasło: wszyscy ranni są naszymi braćmi i dał podstawowe wytyczne do tworzenia narodowych komitetów za zgodą rządów już w czasie pokoju, — dla niesienia ratunku rannym i ofiarom wojny. Głos jego wstrząsnął sumieniem całej Europy.

W 1863 r. zawiązuje się w Genewie Komisja pięciu pod nazwą Międzynarodowego Komitetu Pomocy Rannym. Sam Dunant przebiega Europę, Wiedeń, Drezno, Monachium, Stutgart, Berlin, Paryż, nawołując wszędzie do zrealizowania jego myśli i zwołania międzynarodowej konferencji przedstawicieli państw i rządów.

Już w lutym 1864 r. w czasie wojny między Prusami i Austrią z jednej, a Danią z drugiej strony, po raz pierwszy na placu walki pojawia się opaska Czerwonego Krzyża, a w sierpniu tegoż roku przedstawiciele państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki podpisują sławną Konwencję Genewską, uznającą nietykalność rannych i obowiązek niesienia pomocy bez względu na przynależność państwową czy narodową. Konwencję tę uzupełniono później dalszymi przepisami w r. 1907 i 1929.

Gdy nadeszła wielka wojna europejska, jakież olbrzymie pole do pracy miał Czerwony Krzyż, kiedy naprzeciw siebie stanęły milionowe armie.

Ale nie tylko setkami tysięcy rannych trzeba się było zająć lecz i losem tysięcznych rzesz uchodźców i repatriantów. Zniszczeniu towarzyszyły jamy mieszkalne, lepianki z gliny, głód i nędza, wybuchają epidemie tyfusu, czerwonki i inne. Na wniosek więc Henryka Davisona tworzy się Liga Czerwonych Krzyży dla łagodzenia cierpień ludności, dotkniętej wojną, epidemiami czy katastrofami żywiołowymi. Skutkiem tego zakres pracy tak znacznie się rozszerzył, że dla uzgodnienia jej prezes Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i przedstawiciel Ligi Czerwonych Krzyży na międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w Hadze w r. 1928 przedstawili projekt organizacji i podziału pracy, który został przyjęty i zatwierdzony.

Krzewienie higieny, ratownictwo wszelkiego rodzaju, szkolenie pielęgniarek, tworzenie młodzieży C. K. pomoc w czasie klęsk żywiołowych, pożarów, powodzi, trzęsień ziemi, epidemii, zakładanie ośrodków zdrowia, przychodni, szpitali — oto dalsze etapy pracy Czerwonego Krzyża, do którego należy 57 Narodowych Towarzystw C. K. a więc i Polski Czerwony Krzyż. Sam Dunant po różnych przejściach i niepowodzeniach, obdarzony nagrodą Nobla umiera w r. 1910 jako 83-letni starzec, ale jego myśli i dzieło nie zginęło. Obudził on samozachowawczy instynkt duszy społecznej, która hartując się w nieszczęściu, miała możność rozwijania najszlachetniejszych porywów. Prezydent Stanów Zjednoczonych Harding tak określił rolę Czerwonego Krzyża: „Czerwony Krzyż powstał, aby służyć ludzkości, która potrzebuje jego pomocy zarówno w czasie pokoju jak i wojny. To też klęską po prostu byłoby ze względu na wzniosły cel tej instytucji i jej potężną organizację, gdyby musiała zmniejszyć swą działalność wskutek tego, że entuzjazm rozbudzony w czasie wojny miałby zniknąć w czasie pokoju".

Czerwony Krzyz, wnosząc w stosunki ludzkie prawdziwe braterskie uczucia życzliwości i miłosierdzia, wskutek swej roli pioniera nowych idei jest, — prócz nieocenionej pomocy materialnej, — także niesłychanie ważnym czynnikiem w rozwoju całej ludzkości.

Dlatego nie wątpimy, że 75-lecie istnienia Czerwonego Krzyża społeczeństwo polskie uczci żywym i czynnym zainteresowaniem pracami tej tak pożytecznej organizacji.

Steczek Stanisław.

EDISON NIE JEST PIERWSZYM WYNALAZCĄ GRAMOFONU

Jesteśmy chełpliwi i lubimy inkasować wszystko jako zdobycze naszej epoki. Tymczasem stare pożółkłe foliały coraz to wydzierają nam wieniec chwały, uparcie powtarzając: „odkrywacie rzeczy dawno odkryte".

Każdy zapytany kto wynalazł gramofon, odpowie bez wahania: Edison. I popełni pomyłkę. Edison był bowiem tylko współczesnym nam wynalazcą, którego uprzedziło wielu innych zapomnianych potem w ciągu wieków.

Klasztorne foliały włoskie zawierają dokładny opis „głowy mówiącej" misternie z bronzu wyrobionej przez wielce uczonego Herburta akwitańskiego, który w roku 999, jako Sylwester II, zasiadł na papieskim tronie. Inny zaś, równie znakomity teolog Albert Wielki — zbudował w roku 1245 automat, tak wyraźnie powtarzający całe zdania, że pobożny uczeń profesora, późniejszy św. Tomasz z Akwinu, zniszczył kunsztowny aparat, dopatrując się w nim grzesznych praktyk czarnoksięskich. Jeszcze dalej posunął się w dociekaniach teoretycznych Jan Chrzciciel Porta, który w XVI tomie swej słynnej „Magia naturalis" wypowiedział takie oto zdanie: „Uważam za możliwe schwytanie mowy ludzkiej i zamknięcie jej na dowolny przeciąg czasu, w specjalnych rurach ołowianych — wystarczy potem zdjąć przykrywki z owych rur, by wypuścić na wolność uwięzione słowa".

Myśl kiełkuje i zaczyna przybierać coraz konkretniejszą postać. Słynny Cyrano de Bergerac w swej zdumiewająco proroczej „Historii komicznej państw i cesarstw księżycowych". rozwodzi się szeroko nad „mówiącymi książkami, posiadającymi kształt pudełek z ukrytą wewnątrz maszynerią zegarową", które dzięki rytmicznym ruchom niewidocznej igły (to się nazywa genialne przeczucie!) naśladują głos ludzki, lub dźwięki instrumentów!!

Później przyszedł wiek XVIII, odznaczający się namiętnym wprost zamiłowaniem do wszelkiego rodzaju automatów. Wysiłek twórczy licznych uczonych dał niezwykle interesujące rezultaty. Jak z rogu obfitości posypały się najprzeróżniejsze lalki wygłaszające mowy, grające na flecie, śpiewające arie itd. Gorączka wynalazcza przybrała takie rozmiary, że książę de Lévis, w wydanej przez siebie apokryficznej „korespondencji dwóch mandarynów chińskich w 1910 roku" zapowiada pojawienie się na początku XX stulecia w Paryżu mechanika niemieckiego z cudownym aparatem, najdokładniej odtwarzającym wszystkie dźwięki i odcienie mowy ludzkiej.

Książę francuski omylił się jednak. Błędnie określił w swych przewidywaniach nie tylko ojczyznę wynalazku, ale też i jego datę. Już bowiem w chwili ukazania się owej „korespondencji chińskich mandarynów" prace angielskiego fizyka Tomasza Younga wkroczyły w tej dziedzinie na pozytywne i właściwe tory. Systematyczne jego poszukiwania zmierzają w dwóch kierunkach ściśle ze sobą związanych: naprzód utrwalenie dźwięków, potem zaś ich powtarzanie.

Z takiego samego wychodząc założenia postanawia Leon Scott wyzyskać zasady techniki fotograficznej przy mechanicznym reprodukowaniu mowy i opatentowuje nawet w roku 1857 starannie obmyślaną „fonotografię", lecz nie jest w stanie urzeczywistnić swego pomysłu i umiera na wiosnę 1879 roku, bezpośrednio po skonstruowaniu... pierwszego fonografu!

Kogo tu należy uważać za właściwego wynalazcę, to kwestia sporna od wielu dziesiątek lat. Z jednej strony nie ulega żadnej wątpliwości, iż opieczętowana kopertą, zdeponowana dnia 30 kwietnia 1877 roku w paryskiej Akademii Umiejętności przez literata i uczonego francuskiego, Karola Grosa, zawiera szczegółowy opis aparatu do „rejestrowania i odtwarzania zjawisk natury słuchowej". Z drugiej wszakże strony faktem jest, że francuski uczony — z braku środków materialnych — zmuszony był poprzestać na złożeniu czysto teoretycznego projektu, a szczęśliwszy odeń Edison zdołał skonstruować maszynę i opatentować pod nazwą „fonografu" w dniu 19 grudnia 1877 roku, następnie zaś w dniu 11 marca roku 1878, przedstawić francuskiej Akademii Umiejętności. Popis, przyznać trzeba, wypadł fatalnie. Aparat posiadał jeszcze tyle i tak poważnych braków, że członek Instytutu, Bouilland, podejrzewał wysłannika Edisona o posługiwanie się sztuczkami brzuchomówczymi.

Nad udoskonaleniem wynalazku poczęło pracować cały szereg techników, przekonanych o słuszności zasady. Radykalną jednak reformę wprowadził dopiero w roku 1888 amerykański Niemiec Berliner, który kruchy woskowy walec fonografu Edisona zastąpił o wiele trwalszą płytą.

Odtąd postępy szły w coraz szybszym tempie. I dziś gramofon stanowi niezmiernie ważny czynnik nie tylko życia artystycznego, lecz także naukowego. Nie tylko bowiem piękny śpiew i muzyka są utrwalane płytach. Dziś tworzy się „archiwa gramofonowe" z nagranymi narzeczami, głosami zwierząt itd. Płyty gramofonowe stają się dźwiękowymi dokumentami naszej kultury i cywilizacji, wiedzy i sztuki.

(jot)

Angielski admirał przyjedzie do Polski z odczytami

WARSZAWA. W pierwszych dniach marca przyjeżdża do Polski angielski admirał C. V. Uzborne w celu wygłoszenia odczytów w Warszawie i Poznaniu.

Tematem odczytów w Polsce będzie zagadnienie przemysłu a obrona narodowa Wielkiej Brytanii. Zapowiedź odczytów wzbudziła wielkie zainteresowanie zarówno ze względu na osobę wybitnego prelegenta jak i aktualny temat.

„Usta sprawiedliwości"



W starożytnym Rzymie powyższy „kamień sprawiedliwości" odgrywał nie małą rolę. Gdy dwaj procesujący się przeciwnicy chcieli złożyć tę samą przysięgę, musieli podczas przysięgania włożyć rękę do owej „bocca della giustizia". Krzywoprzysięzcy ucinano wówczas rękę. Zazwyczaj jednak godzono się przed składaniem przysięgi.

Japonia czci pamięć Papieża

Uroczyste żałobne nabożeństwo za Zmarłego Papieża Piusa XI odprawił w katedrze tokijskiej miejscowy ordynariusz ks. arcybiskup Piotr Tatsuo Dai. W nabożeństwie tym prócz bardzo licznie zgromadzonych wiernych uczestniczyło wiele wybitnych japońskich osobistości urzędowych, m. in. najmłodszy brat cesarza.

HR. EDDA CIANO — KOBIETA, Z KTÓREJ ZDANIEM LICZY SIĘ NAWET „IL DUCE"

Dziś przyjeżdża do Warszawy jeden z najwybitniejszych europejskich mężów stanu, włoski minister spraw zagranicznych Galeazzo hr. Ciano.

W związku z tą wizytą, dużo się obecnie mówi w Polsce o p. Eddzie Ciano, małżonce ministra - arystokraty, córce wodza Italii — Mussoliniego.

Wprawdzie prasa włoska nie często i nie wiele pisze o hrabinie Ciano, młodej wytwornej damie, lecz ogólnie wiadomo, że gra ona dość wybitną rolę we włoskich kołach politycznych, a przede wszystkim w dziale ministerstwa spraw zagranicznych.

Według powszechnej opinii, p. Edda Ciano jest w licznej rodzinie Mussoliniego tym dzieckiem, które odziedziczyło po ojcu geniusz polityczny, rozum i zręczność przewidującego dyplomaty, silną wolę i dużą indywidualność.

Jako młoda panienka, Edda Mussolini nie miała przyjaciółek, bo przeszkadzała jej w tym nieograniczona szczerość i prawość charakteru. Odznaczając się zawsze silnie zarysowaną indywidualnością, nie umiała znaleźć wspólnych z rówieśniczkami zamiłowań, nie krępowała się żadnymi konwenansami ani formami. Dlatego też bez żalu opuściła pensjonat francuski, w którym przebywała w gronie arystokratek włoskich.

Ukończywszy edukację, córka dyktatora Włoch, czyniąc zadość swym zamiłowaniom, zaczęła podróżować. Zwiedziła prawie cały świat, ale nie tak, jak to robią damy z „grand mond'u" z Baedeckerem w ręku. Podróżowała zresztą w innych zupełnie warunkach. Do jakiegokolwiek kraju przybyła, stawała się jakoby gościem tamtejszej włoskiej placówki dyplomatycznej. Miała do swej dyspozycji wszelkie środki lokomocji, przewodników i nie skąpiono jej nigdzie szczegółowych informacji.

W czasie swych kilkuletnich wędrówek po świecie Edda Mussoloni dotarła również do Szanghaju, w okresie, gdy obowiązki konsula włoskiego pełnił tam wiele obiecujący, wybitny dziennikarz, zdolny dyplomata, młody przystojny arystokrata Galeazzo Ciano. Dzięki jego staraniom i własnej spostrzegawczości p. Edda poznała Chiny lepiej niż którykolwiek inny ze zwiedzanych krajów.

Długie podróże, połączone z sumiennymi studiami nadały zainteresowaniom młodej damy zupełnie inny kierunek, dzięki czemu stała się wybitną znawczynią stosunków zagranicznych.

Sensacją w gronie rodziny była chwila, gdy p. Edda po powrocie do ojczyzny ośmieliła się przedstawić ojcu swe uwagi na temat polityki zagranicznej Włoch. Il Duce najpierw oburzył się, że „mała Edda" chce mu się wtrącać do polityki, ale zastanowiwszy się, musiał przyznać jej rację i od tego czasu, coraz częściej wzywał córkę do swego gabinetu na konferencje. Tak podobno jest do dziś.

Gdy hr. Galeazzo Ciano odwołany został z Chin na odpowiedzialne stanowisko w ojczyźnie (kto wie czy p. Edda nie przyczyniła się do tego) — jedyna córka Mussoliniego poślubiła młodego arystokratę i z doradczyni ojca, stała się współpracowniczką swego małżonka.

Aczkolwiek ogólnie wiadomo, że w ministerstwie spraw zagranicznych Italii nie zapadnie żadna ważniejsza decyzja bez współudziału p. Eddy Ciano, to jednak małżonka włoskiego ministra spraw zagranicznych rzadko mu towarzyszy w oficjalnych podróżach i wizytach dyplomatycznych.

Jedną z nielicznych wspólnych wizyt państwa Ciano za granicą był wyjazd ich w końcu 1936 roku do Rzeszy Niemieckiej. W czasie kilkudniowego pobytu w Berlinie hr. Edda Ciano zdążyła nawiązać nić szczerej sympatii z „urzędową pierwszą damą III. Rzeszy" — Emmą Goering.

Wyrazem uczuć, łączących obie panie był fakt, że na matkę chrzestną pierworodnej córki pp. Goeringów poproszono hr. Eddę Ciano, która „poszła w kumy" z kanclerzem Adolfem Hitlerem. Po tych chrzcinach, gdzie występowali tak niepospolici rodzice chrzestni, całą Europę zadziwiło zarządzenie, wydane przez Führera, „że w ciągu roku, żadnemu dziecki płci żeńskiej, narodzonemu w III. Rzeszy, nie wolno nadać na chrzcie imienia Edda, gdyż przywilej ten przyznano jedynie pierworodnej córce marszałka Goeringa, celem złożenia hołdu małżonce ministra spraw zagranicznych i córce wielkiego wodza zaprzyjaźnionej z narodem niemieckim Italii".

O patriotyźmie p. hr. Eddy Ciano, a równocześnie może i o przywiązaniu jej do męża, świadczy fakt, że w czasie konfliktu włosko-abisyńskiego, gdy hr. Ciano jako ochotnik wyruszył do Abisynii na czele słynnej „eskadry straceńców", p. Edda wyruszyła również do Afryki, by służyć ojczyźnie jako sanitariuszka w szpitalu polowym.



Hr. Edda Ciano w towarzystwie męża (w ciemnym mundurze) i braci: Vittorio i Bruno.

Chcąc wiernie naszkicować sylwetkę wybitnej damy współczesnej Italii, jaką bezwzględnie jest hr. Edda Ciano, dodać należy, że mimo, iż zajmuje ona w swej ojczyźnie niepoślednie miejsce i uważana jest za więcej niż przystojną kobietę, odznacza się w każdej okoliczności wytworną skromnością.

O GOTYKU I O MASONACH

Możliwość istnienia jakiegokolwiek związku między gotykiem sakralnym a masonerią wydaje się dzisiaj conajmniej profanacją. A jednak w wieku XVIII panowało przekonanie, że nie zwykli muratorowie, ale masoni właśniej wnosili w zachodniej i środkowej Europie kościoły gotyckie, bodziec zaś do podjęcia tego trudu przejęli jako ideologiczne dziedzictwo po templariuszach, o których różne krążyły legendy: a to, że byli następcami wielkich wtajemniczonych Grecji i Egiptu, a to, że ich ceremonie, obrzędy stanowiły powtórzenie najdawniejszych misterii wschodnich i t. d. i t. d.

Rodowód więc masonów, rzekomych twórców kościołów gotyckich, przedstawiał się tajemniczo, a rzutował w przeszłość bardziej zamierzchłą. Mówił o Noem, jako o „czcigodnym budowniczym", Salomona najdoskonalszym nazywał „masonem" i w końcu prawem do panowania w dziedzinie sakralnego gotyku zawładnął.

Uwierzono — tym bardziej, że wiele rzeczy przemawiało za usprawiedliwieniem podobnej wiary. I u prawdziwych murarzy i u alegorycznych budowników spotykano się z młotem, pionem i kielnią; tu i tam występowali uczniowie, czeladnicy, mistrze; tu i tam królował symbolizm, zawiły dla profanów, przejrzysty dla wolnych mularzy — dawnego i późniejszego pokroju. Tłumaczenia pewnych symbolów przedostawały się nawet do szerszej publiczności — wbrew zasadzie dochowywania ścisł. tajmnicy, a może zresztą ze świadomym jej, dla pewnych względów, uchybieniem...

Więc dwie wieże przy katedrach gotyckich miały odpowiadać słupom miedzianym, które Hiram z Tyru dla świątyni Salomona ulał. „... Postawiwszy zaś słup prawy, nazwał imię jego Jachin, postawiwszy zaś słup lewy, nazwał imię jego Boaz, (I Królewska — roz. VII). I dodawano, że imię na przykład pierwszego budowniczego katedry strasburskiej, Erwin, stanowiło tylko pewną odmianę imienia Jachin. W dalszym ciągu wskazywano na postać Chrystusa z katedry w Amiens; rzeźbiarz, współdziałający z muratorem, włożył w dłoń Syna Człowieczego kielnię — znak chyba dosyć wymowny, wyrażający tajemną myśl obydwóch mistrzów i całej organizacji. Śmierć wspomnianego wyżej Hirama z ręki czeladników powtarzać się miała symbolicznie w licznych morderstwach, popełnianych przez rywalizujących między sobą muratorów. Oto, między innymi, zabił mistrz mistrza w 1276 r., kiedy kopano fundamenty pod wieżę Strasburgu.

I tak dalej i tak dalej, aż wreszcie sprawą masonów, jako byłych budowniczych z okresu gotyku, zajął się Filip Grandidier, kanonik strasburski i uczony historyk zarazem. W ostatnim rozdziale swej pracy, wydanej w 1782 r. p. t. „Essais historiques et topographiques sur l'église cathédrale de Strasbourg" Grandidier wykazuje, że masoneria jest jedynie co do form zewnętrznych naśladownictwem starej organizacji prawdziwych murarzy, założonej ongiś w Niemczech z główną siedzibą w Strasburgu.

Dowodzenia swoje opiera autor na statutach owej organizacji. Z dokumentów tych wynika, że Josse Dotzinger, główny budowniczy katedralny w Strasburgu, zjednoczył w 1452 r. niemieckich mistrzów murarskich, którzy zjechali się w Ratysbonie i ułożyli pierwszy statut nowopowstałego stowarzyszenia. Między innymi postanowiono wówczas, że architekt katedry strasburskiej będzie zawsze i stale wielkim mistrzem, czyli kierownikiem oddziałów, rozproszonych po całych Niemczech.

Organizacja nosiła charakter zawodowy i elitarny zarazem, gdyż mogli do niej należeć tylko kierownicy budowlani, a jak każda elitarna organizacja obwarowała się i ta również całym szeregiem haseł tajemnych, ścisłych przepisów, ceremonii, które ją miały odgrodzić od szarej braci zwykłych robotników murarskich. Na czele wszystkich pouczeń stało żądanie bezwzględnej tajemnicy co do istotnej pracy rzeczywistych członków stowarzyszenia.

Czas i miejsce powstania związków kierowników budowlanych tłumaczy owo żądanie. Wspomniana wyżej data — rok 1452 — bliska jest roku 1439, kiedy ukończono robotę słynnej wieży w Strasburgu. „Daleko rozniosła się sława strasburskich murarzy — pisze Grandidier — Wiedeń, Kolonia, Zurich, Landshutt, Frieburg etc. budowały wieże na wzór wieży strasburskiej". Twórcy jej zostali w ten sposób wyniesieni ponad innych budowniczych i zaczęli prawdopodobnie uważać swoją umiejętność za pewien rodzaj monopolu, za skarb wyłączny, który zależało chronić przed profanacją, partactwem murarskiego pospólstwa. Stąd wynikały trudności w dostąpieniu zaszczytu członka organizacji. Tego, który chciał nim zostać, przedstawiał mistrz z grona, „ojciec chrzestny", poręczyciel moralnego życia kandydata, wymagania zaś czystości obyczajów dotyczyły nietylko ścisłego wykonywania obowiązk. religii chrześcijańskiej, ale m. innymi np. dochowywania wiary prawowitym małżonkom. Za niedotrzymanie zobowiązań, odbieranych pod przysięgą, której towarzyszył uroczysty ceremoniał, groziło wydalenie ze związku i bezapelacyjne zerwanie wszelkich stosunków między zorganizowanymi członkami i ich niegodnym towarzyszem.

Grandidier podaje z kolei inne przepisy, wyjaśnia termin „loża", po niemiecku „Hütte", oznaczający miejsce zebrania i przeprowadza ich analogię z przepisami lóż masońskich.

Przykład silnej organizacji prawdziwych murarzy mógł zachęcić inne stowarzyszenia do naśladownictwa podobnych wzorów. Uczyniło to wolnomularstwo o dawnej ponoć przeszłości, ale organizujące się ostatecznie w początkach XVIII wieku. Wtedy związkowi murarzy zaczął się usuwać grunt pod nogami. Uchwała sejmu Rzeszy Niemieckiej w Ratysbonie d. 16 marca 1707 r. zakazała ich oddziałom utrzymywania stosunków z macierzą strasburską. Zarysowała się wskutek tego podstawa, pękały więzy, łączące pojedyncze oddziały w zwartą i karną całość. Powoli związek murarski zanikał i nic nie stało na przeszkodzie, by masoni mogli przejąć jego formy organizacyjne i wtłoczyć w nie swoją własną, odrębną treść, własne, odrębne cele i dążenia. Dla niewtampniczonych — między tamtymi dogorywującymi murarzami, a tymi nowymi, alegorycznymi — zaistniał rzekomy ideologiczny związek.

Emilia Skibniewska-Poleochowa.

CZY WIECIE, ŻE...

Winogrona, najcenniejszy owoc strefy umiarkowanej, przywędrowały do Europy w wieku VI przed Narodzeniem Chrystusa. Ojczyzną winogron jes Kaukaz, gdzie przetrwały do naszych czasów krzewy dzikie, rodzące słodki owoc.

*

Dzika grusza pochodzi z Azji Wschodniej, skąd przeszła do Europy. Spotykamy ją wśród naszych pól w stanie zdziczałym. Gdzie i kiedy zaczęto uszlachetniać ten owoc nie wiemy. Rzymianie znali już około 35 odmian. Kartagińczycy przyrządzali z gruszek zaprawę, którą dolewano do wina dla wzmocnienia aromatu.

*

Pochodzenie śliwki jest dotychczas zagadką. Pestki spotyka się dość często w odkopanych grodziskach z epoki bronzu oraz w śmietnikach przedhistorycznych, dookoła osiedli nawodnych. Dzikie śliwki rosną w Europie Południowej. Ojczyzną tego owoce zdaje się być Kaukaz.

*

Brzoskwinie zawdzięczamy Chińczykom, którzy zaczęli je uprawiać przed pięciu tysiącami lat. Owoc ten ukazał się w Europie w czasach upadku Cezarstwa Rzymskiego. Posuwając się ze wschodu na zachód, rozpowszechnił się początkowo w Indiach, następnie wraz z karawanami trafił do Persji, a z tamtąd dotarł do krajów Śródziemnomorskich.

*

Jaki naród wyhodował morele i kiedy — nie dowiemy się prawdopodobnie nigdy, nie znaleziono bowiem dotychczas drzew molelowych w stanie dzikim. Rzymianie sprowadzili pierwsze sadzonki z Armenii i dzięki wytrwałej pracy wyhodowali kilka znakomitych odmian.

*

Wiśnie sprowadził do Italii z nad Morza Czarnego Lucullus, największy smakosz starożytności. Drzewa rozpowszechniły się szybko po całej Europie i dziś każdy katalog ogrodniczy przynosi nam nowe coraz lepsze odmiany. Dzika wiśnia rosła w czasach przedhistorycznych w Alpach i Pirenejach.

*

Oliwka, błogosławiony owoc Wschodu, dostarcza najzdrowszy tłuszcz jadalny. Pochodzenie jej nie jest znane. Z Pisma Świętego wiemy, jak wielkim cieszyła się szacunkiem. W zwaliskach pałacu króla Minosa na Krecie znaleziono doskonale zachowaną olejarnię. Gaje oliwne pokrywają dziś Azję Mniejszą i Południową Europę.

*

Jabłka, jak zdaje się, nie były importowane do Europy. Jabłonie rosną w naszych lasach w stanie dzikim od niepamiętnych czasów. W roku 1650 znano we Francji 600 odmian. W roku zaś 1830 Londyńskie Towarzystwo Ogrodnicze rozporządzało już 1400 gatunkami. Obecnie każdy sezon obdarza nas nowym typem jabłka o większej zawartości cukru i coraz wykwintniejszym smaku.

W salonach mody już lato



Na dworze jeszcze śnieg i słota, lecz w salonach mody przygotowują już nowe modele kostiumów plażowych.

W daleką drogę



7-miesięczny chłopczyk angielskiego sierżanta, stacjonowanego w Indiach, wyrusza z Anglii w daleką podróż do swego ojczulka.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

PRZEPROWADZKA

sztuka w 4 aktach K. H. Rostworowskiego. Reżyseria: Cz. Strzelecki. Dekoracje według wskazań śp. autora: W. Małkowski

Feldmann w swej pracy o literaturze współczesnej odsądził Rostworowskiego od wszelkiego talentu. Zaledwie kilka postaci stworzonych przez tego pisarza uznał za dobre i ciekawe. Nie wiem, co na tego rodzaju osąd wpłynęło. Może rasa? Kto wie? dziś te rzeczy odgrywają przecie tak wielką rolę! Najpewniej jednak chyba decydującą rolę odegrał tu absolutny brak odczucia teatru. Możeby p. Feldmann zmienił zdanie, gdyby widział „Niespodziankę", „Przeprowadzkę" czy „U mety" w miernym lub wręcz kiepskim wykonaniu. Wielkość tych sztuk wówczas bowiem występuje dopiero w całej okazałości. To nie jest żaden paradoks. Rzecz tłumaczy się zupełnie prosto: sztuka wielka tak pod względem literackim jak i scenicznym robi na widzu wrażenie mimo i ponad wykonaniem. Gdy jest grana dobrze, to jej wielkość po części się gubi, gdyż nie zawsze umiemy odróżnić co jest zasługą autora, a co zasługą teatru. Gdy jest natomiast grana źle i mimo to wstrząsa nami, to zdajemy sobie w pełni sprawę z ogromu tych wartości, które wniósł na scenę twórca.

Nie znaczy to oczywiście, że Rostworowskiego można zagrać byle jak i też będzie dobrze, bo widz wyjdzie z przedstawienia przejęty wielkością dzieła. Nie. Po nieudałym przedstawieniu sztuki Rostworowskiego opuszcza się teatr z olbrzymim uczuciem przygnębienia i niedosytu, z uczuciem jakiejś krzywdy. Bo każde niedociągnięcie razi tu nawet mało wyrobionego widza. Słowo Rostworowskiego ma to do siebie, że zawiera w swym dźwięku wszystko: przeżycie wewnętrzne, właściwości psychiczne, gest a nawet wygląd zewnętrzny wypowiadającej je postaci. Każdy więc rozdźwięk pomiędzy słowem, a intonacją, mimiką, gestem czy nawet charakteryzacją budzi taki zgrzyt, że przykro patrzeć i słuchać. Chce się w takich wypadkach krzyczeć: to nie jest tak! Rostworowskiego nie wolno grać, jego trzeba przeżywać, bo jego postacie nie są tworami papierowymi, posłusznymi dyrygenckiej pałeczce autora i reżysera, lecz ludźmi żywymi zdolnymi tak autorowi, jak i reżyserowi narzucić swoje widzi mi się.

To własne życie, będące zasadniczą cechą postaci scenicznych Rostworowskiego sprawia, że kwestia obsady poszczególnych rol urasta do rozmiarów zagadnienia najbardziej pierwszoplanowego. To właśnie zagadnienie i to jako zagadnienie niestety nie rozwiązalne, stanęło przed Strzeleckim, który reżyserował „Przeprowadzkę" na scenie toruńskiej.

Obecny zespół teatru toruńskiego wykazał tu szereg luk, które niczym się nie dały zapełnić. Pierwsza luka — to postać Franka. Niewątpliwie jedynym aktorem, który mógł być tu wzięty pod uwagę, był Krzyski. Aktor ten jednak posiada tyle pozy i deklamacji, że absolutnie nie mógł wywiązał się z zadania. Tragedia Franka wzruszała głęboko, ale nie przez tragizm płynący ze sztuki, lecz dzięki dramatowi beznadziejnej walki i szamotania się Krzyskiego z rolą, która przerasta jego możliwości i skalę odczuć. Dla partii Zosi też nie ma w toruńskim zespole odpowiedniej odtwórczyni. Przysiecka mimo włożonego wysiłku wypadła nie przekonywująco i miast bezradności życiowej (co leżało w jej zamiarach) zaprezentowała widowni jakąś taką nieokreśloność i bezradność sceniczną, która sprawiała, że ciągle się nie wiedziało czy ta aktorka wie gdzie i w jakim momencie winna być i istnieć. Szczęśliwsza już była obsada Starszego Pana. Piekarski, jako jedyny bodaj w zespole uchwycił tak charakterystyczne dla Rostworowskiego elementy muzyczne słowa, tylko, że miało się wrażenie, że do roli jest nie zbyt przekonany, że wykreśla byt odtwarzanej postaci raczej akcesoriami zewnętrznymi. Te niedociągnięcia należy jednak zapewne zapisać na konto premierowego nierozegrania się. Wasilewski jako Felek czuł się dobrze, nie wystarczyło to jednak na stworzenie jakiejś kreacji: zbyt wiele było podźwięków z innych postaci „ludowych" odtwarzanych przez tego aktora. Wasilewski musi, bo go na to stać, pozbyć się łatwizny wygrywania na jednej strunie wszystkich ról, musi wzbogacić repertuar gestów i mimiki, bo inaczej popadnie w manierę, a na to jest jeszcze za młody. Wilkoszewska również należała do tych, którzy zostali dobrze obsadzeni. Pewnej dozy szarży pozbędzie się zapewne na dalszych przedstawieniach i jej Ciepielowa będzie reprezentować poważną klasę aktorską. Postacią naprawdę żywą i szczerą był Ciepiel w wykonaniu Dowmunta. Aktor ten mimo pewnej jednostajności stosowanej charakteryzacji potrafi w każdej roli wydobyć obok rutyny akcenty świeże i doskonale psychologicznie odczute. Reszta, to role epizodyczne — na ogół poprawne.

Przy takich możliwościach „obsadowych", jakie daje zespół toruński, trudno naprawdę ocenić dorobek reżysera. Strzeleskiego znam jako reżysera dużej klasy i nie wątpię, że zrobił wszystko, by w miarę istniejących możliwości postawić przedstawienie na jak najlepszym poziomie.

Do dekoratora mam pretensję za akt pierwszy i to bez względu na „wskazania śp. autora". Dekoracje w tym akcie ustawione równolegle do rampy nie miały żadnej niemal perspektywy, a że kamienica buduje się przy ulicy, to już trzeba było wierzyć tylko na słowo honoru. Wyglądało to raczej na jakieś podwórze otoczone ze wszechstron murami.

W sumie wrażenie jest takie: zespół toruński musi być koniecznie uwszechstroniony, bo inaczej będzie musiał obracać się w bardzo ciasnym kręgu sztuk, co niewątpliwie nie wpłynie na powiększenie się frekwencji, która np. na premierze „Przeprowadzki" nie przekroczyła chyba 70 osób.

Eugeniusz Januszkiewicz.

Sielanka w zwierzyńcu



Małe lwiątko i duży szympans na wspólnej zabawie.

GWIAZDA O TYSIĄCU OBLICZACH

Katarzyna Hepburn najbardziej wszechstronną artystką filmową



Minęły już czasy, gdy w prasie całego świata toczyły się dyskusje na temat, czy film jest sztuką, czy towarem. Dzisiaj gdy Ameryka produkuje tysiące filmów rocznie, gdy gwiazdy, reżyserzy, scenarzyści wybierani są na zasadzie statystyk, rejestrujących powodzenie, jakim cieszył się ich film, najzagorzalsi obrońcy sztuki filmowej przez duże „S" zrezygnowali już z niepłonnych dyskusji i zgodzili się na to, że film jest przede wszystkim towarem. Jeżeli przy tym uda się reżyserowi z dobrego towaru zrobić dzieło sztuki, to można temu tylko przyklasnąć.

Ustalił się jeszcze jeden przykry bardzo dla gwiazd, zwyczaj. Gdy jakaś gwiazda przypadkiem w jakimś filmie zagrała dobrze rolę wieśniaczki, to już przez długie lata we wszystkich filmach będzie grała w chustce na głowie. Gdy inna gwiazda została w jednym filmie „wampirem", to wampirem zostanie już na całe swoje życie.

Z tego bardzo niebezpiecznego dla gwiazd kanonu wyłamała się jedna — Katarzyna Hepburn. Ta wspaniała artystka z Bożej łaski, ta, o której recenzenci pisali, że gra jej wybiła się ponad sztukę aktorską, a graniczy z ekstazą, ta aktorka nie pozwoliła sobie narzucić „typu".

Występowała ona w filmach i grała role, na jakie nie odważyła by się żadna inna aktorka amerykańska. Widzieliśmy Katarzynę Hepburn w **„Małych kobietkach"**, jako kłótliwą i nieprzyjemną dziewczynę, widzieliśmy ją jako **„Marię Stuart"**, widzieliśmy ją jako chłopca w filmie **„Mam 19 lat"**, w roli niesłychanie trudnej, ujrzymy ją wreszcie w filmie **„Dziesięć lat życia"** w roli starej panny. Którąż aktorka zdobyła by się na tak szeroką skalę kreacji?

Ale te wszystkie wcielenia nie stanowią granic możliwości wielkiej artystki. Jak donosi prasa amerykańska, Katarzyna Hepburn odniosła od dawna nienotowany sukces — w komedii.

Okazało się, że Katarzyna Hepburn, ta „gwiazda o tysiącu obliczach", jak nazywają ją w Hollywood, rozporządza nieograniczonymi możliwościami. Nowy jej film, który nie ma jeszcze polskiego tytułu okazał się komedią, jakiej według słów krytyki amerykańskiej nie było od czasu najlepszych niemych komedii. Katarzyna Hepburn zaś najlepszą ze wszystkich istniejących aktorek komediowych. Mark Cavenaugh, jeden z najsłynniejszych recenzentów amerykańskich, pisze że „powiedzieć o wielkiej tragiczce, że jest najlepszą aktorką komediową całej półkuli, jest chyba największym komplementem, jaki krytyk może złożyć w darze aktorce".

Dorobek i wysiłki Tow. Naukowego w Toruniu

Dorocznym zwyczajem w lutym, w rocznicę urodzin Kopernika Towarzystwo Naukowe w Toruniu odbyło w dn. 20 bm. walne zebranie i posiedzenie publiczne.

Walne zebranie wykazało, że Towarzystwo Naukowe jest instytucją żywotną. W roku ubiegłym praca w wydziałach rozwijała się normalnie, przy czym najbardziej ożywioną działalnością może wylegitymować się wydział historyczno - archeologiczny, który odbył 6 posiedzeń. Również nie uległa zahamowaniu akcja wydawnicza. W roku ubiegłym ukazał się nowy tom źródeł, zawierający „Opis królewszczyzn w województwach chełmińskim, pomorskim i malborskim w roku 1664" w opracowaniu prof. U. P. Pankowskiego. Poza tym wyszły z druku: 44 tom „Roczników" i dwa zeszyty „Zapisków" Towarzystwa. Obecnie przystąpiono do opracowywania zagadnień z dziedziny prehistorii. Pierwszy tom z tej serii zawiera pracę ks. Łęgi pt. „Cmentarzysko lateńsko-rzymskie w Chełmnie".

Obok pozytywnych wyników walnego zebrania przykro uderza negatywny rezultat posiedzenia publicznego. Posiedzenie to odbyte w auli gimnazjum im. Kopernika było przygotowane naprawdę starannie. Świadczyło o tym wszystko, nawet dekoracja sali. Przede wszystkim jednak niezbitym dowodem niezaniedbania niczego ze strony Towarzystwa, był odczyt mgr. Andrzeja Bukowskiego o roku 1848 na Pomorzu. Odczyt ten wygłoszony z dużą swadą i pięknym językiem wart był wysłuchania. Prelegent przedstawił bardzo ciekawie, w formie niemal literackiej etapy budzenia się polskości na Pomorzu, które przed rokiem 1848 poczęło już tonąć w odmętach germanizmu. Mgr. Bukowski dał przykład należy opracowywać kwestie naukowe tak, by były zachowane i naukowa ścisłość i ładny styl i przystępność dla nie przygotowanego nawet słuchacza. Wysiłek jednak Towarzystwa i prelegenta poszedł właściwie w próżnię. Na sali bowiem była niemal wyłącznie tylko publiczność obowiązkowa: rozmaici reprezentanci, członkowie Towarzystwa i prasa. Inteligencję toruńską sprawy naukowe nawet raz do roku nie są w stanie zainteresować.

(jot)

Mały szympans jest chory



I to groźnie chory, gdyż na zapalenie płuc. Lecz mimo to zdaje się nie być zadowolonym z kuracji tlenowej, której poddaje go troskliwy lekarz.

Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okres czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr

Oblicze muzyczne Wielkiego Pomorza

Z okazji Pierwszego Zjazdu Delegatów Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego

W styczniu br. minęły pełne trzy lata od chwili rozpoczęcia reorganizacji życia muzycznego na Pomorzu. Jako uwieńczenie tego 3-letniego okresu jako pierwszego etapu reorganizacji odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. w Toruniu **I. Zjazd Delegatów Oddziałów Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego (P. T. M.) z Pomorza,** celem wyboru statutem przewidzianych władz tego Towarzystwa.

ROZWÓJ KONSERWATORIUM POMORSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W TORUNIU

Wróćmy pamięcią do schyłku roku 1935. Jedynym zorganizowanym reprezentantem ruchu muzycznego ogólno-pomorskiego był **Pomorski Związek Śpiewaczy,** pielęgnujący z tradycji śpiew. Gdy chodzi natomiast o szkolnictwo muzyczne i audycje koncertowe, to niestety sprawa przedstawiała się bardzo słabo. Wprawdzie w Bydgoszczy i Grudziądzu mieliśmy szkoły muzyczne oraz Konserwatorium Muzyczne Miejskie (Bydgoszcz). Pracowały one jednak samodzielnie na własne ryzyko. Toruń posiadał Konserwatorium oraz Pomorskie Towarzystwo Muzyczne. Jednakże niska frekwencja uczniów w Konserwatorium oraz nieliczna garstka członków P. T. M. i brak funduszów doprowadziły **do załamania się tego ogniska ruchu muzycznego w stolicy Pomorza,** które przecież winno wychować młode pokolenie muzyczne, budzić wiarę a nawet dumę dla rodzimych wartości kulturalnych. Sytuację należało ratować. Ustanowiono zatem w miejsce Zarządu kuratora w osobie cenionego społecznika p. sędziego **Alojzego Hermana,** który na stanowisko dyrektora powołał znanego kompozytora i organizatora ruchu muzycznego p. **Piotra Perkowskiego,** a na stanowisko wicedyrektora znanego i ogólnie cenionego seniora kompozytorów pomorskich p. **prof. Zygmunta Moczyńskiego.** Dzięki niestrudzonym wysiłkom reorganizatorów osiąga się w krótkim czasie rzadko spotykane wyniki pracy. Szczupły zespół nauczycieli z kilku osób powiększa się do przeszło 20 pedagogów, znanych muzyków, ilość klas podnosi **się z 4 na 14,** a skromny i bardzo niestosowny na cele nauczania lokal zamienia się na obszerny lokal w gmachu Dworu Artusa w Toruniu, gdzie mieści się również sala koncertowa. Niezależnie od tego **wobec coraz to większego napływu młodzieży do uczelni trzeba było stworzyć filię Konserwatorium toruńskiego przy ul. Mostowej w Toruniu. Ministerstwo Oświaty,** darząc pełnym zaufaniem kierownictwo Konserwatorium, zezwoliło **na zorganizowanie przy Konserwatorium P. T. M. w Toruniu Wydziału Nauczycielskiego dla kształcenia muzycznego nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących.**

MORALNE POPARCIE SPOŁECZEŃSTWA

Sukcesy na polu nauczania idą w parze z zainteresowaniem szerokich warstw społeczeństwa życiem muzycznym. Społeczeństwo pomorskie z dawna odczuwające brak życia muzycznego, przykłada rękę do ożywienia tej gałęzi kultury, licznie zapisując się w poczet członków Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. Powstaje nowy Zarząd w Toruniu. Toruński Oddział Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego podlega Zarządowi Głównemu, działającemu przez Kuratora aż do chwili zwołania Zjazdu Delegatów i wyboru składu Zarządu Głównego. Toruński Oddział liczy ponad 200 członków i zaczyna rozwijać ożywioną działalność w kierunku zorganizowania ruchu muzycznego w Toruniu. Dzięki planowości celowej organizacji, początkowo nie bez wielkiego ryzyka — wzorem wielkich środowisk kulturalnych — organizuje się **stałe sezony koncertowe z udziałem wybitnych solistów z kraju i zagranicy.**

ODDZIAŁY P. T. M. I SZKOŁY MUZYCZNE NA POMORZU

Śladem Torunia organizuje się stopniowo całe Pomorze. Powstają oddziały Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Brodnicy, Chełmnie, Włocławku, Świeciu, Tczewie, Grudziądzu i Inowrocławiu. Bydgoskie Towarzystwo Muzyczne jest członkiem nadzwyczajnym Pom. Tow. Muzycznego. Gdyńskie Towarzystwo nawiązuje kontakt i jest na drodze do zlania się z Pom. Tow. Muzycznym. Powstają dalej poza Toruniem szkoły muzyczne: w Brodnicy, szkoła taka liczy już blisko 100 uczni. Szkół muzycznych domagają się: Chełmno, Włocławek i Inowrocław. Z uczelni niezależnych Grudziądzki Instytut Muzyczny rozwija działalność pod dyrekcją Miecz. Zwierzchowskiego. Bydgoskie Miejskie Konserwatorium Muzyczne prowadzi chlubnie dyr. Jahnke, w Gdyni pod kier. prof. Roesnera coraz lepiej rozwija się szkoła muzyczna im. Chopina.

ORKIESTRA SYMFONICZNA P. T. M.

W kolejności rozwoju P. T. M. powstaje dzieło, którym doprawdy poszczycić się może stolica Pomorza. Dziełem tym jest **orkiestra symfoniczna.** Dzięki sprężystemu kierownictwu oraz fachowym zdolnościom jej kierowników szczególnie prof. Łucjana Guttry, a obecnie prof. Zofii Godlewskiej, orkiestra stopniowo zamienia się w zespół stały i uzyskuje nieprzeciętny poziom artystyczny, a jej koncerty stale transmituje Radio na wszystkie rozgłośnie polskie. **W skład jej wchodzą muzycy-amatorzy z różnych sfer społeczeństwa, zaawansowani uczniowie Konserwatorium, wreszcie także profesorowie Konserwatorium.**

DZIESIĄTKI TYSIĘCY SŁUCHACZY KONCERTOWYCH

Na koniec najważniejszym odcinkiem pracy Pomorskiego Tow. Muzycznego jest działalność objazdowa z koncertami i audycjami na terenie całego Pomorza przy udziale wybitnych sił artystycznych miejscowych i zamiejscowych organizowana w zakresie własnym oraz łącznie z „Ormuzem". Działalność ta obejmowała w zakresie omawianych trzech lat 22 miasta pomorskie, w których dano ogółem 65 koncertów dla publiczności oraz 156 audycyj dla młodzieży szkolnej. **Udział młodzieży w tych audycjach wyraża się cyfrą aż 61 tysięcy osób!** Najpoważniej notuje się tu ruch muzyczny Torunia, w którym dano ogółem 31 imprez muzycznych dla publiczności oraz 100 audycyj szkolnych z udziałem 41 tysięcy młodzieży.

W działalności koncertowej na szczególne podkreślenie zasługuje od niedawna również Bydgoskie Towarzystwo Muzyczne, które ograniczając się wprawdzie tylko do Bydgoszczy — pod kierownictwem swego prezesa dyr. Piątkiewicza świetnie wystartowało, posiada także obecnie orkiestrę symfoniczną i poszczycić się może mimo krótkiego czasu trwania poważnymi sukcesami w dziedzinie organizacji koncertów w Bydgoszczy.

JEDYNY W POLSCE RUCH ORGANIZACYJNY

Widzimy z powyższego, że **w okresie trzyletniej** pracy dookoła umocnienia kultury muzycznej na Pomorzu, osiągnięto wyniki, które doprawdy są nadzwyczajne, a organizatorom zaszczyt i uznanie przynieść winny. Podkreślić tu również należy, **że tak pojęty, jak u nas organizacyjny ruch muzyczny nie ma równego sobie w całym kraju.** Nie wątpimy stąd, że i gdzieindziej w takich ramach zacznie się rozwijać ruch muzyczny **z udziałem całego społeczeństwa,** a wzory ku temu czerpać się będzie z Pomorza.

Mamy też nadzieję, że na samym Pomorzu idea, krzewiona z Torunia, znajdzie wszędzie tam, dokąd jeszcze nie dotarła, gorących sympatyków, a jeśli jeszcze w niektórych ośrodkach miałyby istnieć pokrewne organizacje i zespoły, idące samopas i niekoordynujące wzajemnie swej pracy — **że organizacje te w krótkim czasie swoją pracę zespolą z wysiłkami organizacyjnymi Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego dla dobra całości, utrwalenia i rozkwitu naszej kultury.**

Posłowie z Pomorza mówią w Sejmie:

Poseł Tadeusz Jabłoński — Toruń

Poseł Tadeusz Jabłoński, prezes okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Toruniu, zabierał głos w dniu 15 bm. w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji i dnia 17 bm. nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej.

W pierwszym swym przemówieniu poseł Jabłoński omówił na wstępie stan dróg bitych na Pomorzu, stwierdzając co następuje:

> **„Takie się niestety utarło mniemanie, że u nas na Zachodzie wszystko jest w najlepszym porządku, wszystko tam już jest zrobione.**
>
> **Jeżeli chodzi o drogi bite, to one na Pomorzu też zaczynają być tego rodzaju, że przejechanie się po nich samochodem jest pewnym ryzykiem, że taka przejażdżka może spowodować utratę zębów".**

Co do dróg wodnych na Pomorzu:

> **„W roku 1938 wydano na drogi wodne w wojew. pomorskim aż 150 tys. zł. Natomiast w niektórych innych województwach wydatki te sięgają 2 miln. zł".**

Wreszcie dalszą część swego przemówienia poświęcił pos. Jabłoński położeniu pracowników kolejowych.

„Zwykle się mówi — oświadczył m. in. mówca — że największa ilość pracowników kolejowych zarabia miesięcznie 100 do 150 zł. Każdy przyznaje, że jest to niewystarczające. Ale iluż to jest pracowników, którzy otrzymują grubo poniżej 100 zł. **Są tacy, którzy zarabiają zaledwie 60 zł mies., a mają na utrzymaniu dużą rodzinę.**

Przemówienie swe p. poseł Jabłoński zakończył apelem do ministra komunikacji o szukanie dróg przyjścia z pomocą szerokim masom pracowniczym.

*

W drugim swym przemówieniu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej poseł Jabłoński szeroko rozwodził się nad **klęską bezrobocia** i nad drogami, wiodącymi do likwidacji tej klęski.

W końcu poseł Jabłoński wymienił jako jedną z dróg **emigrację żywiołu obcego z Polski, a szczególnie Żydów.**

Poseł Kazimierz Święcicki — Włocławek

Poseł Kazimierz Święcicki, wybrany w okręgu włocławskim przemawiał w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Poseł Święcicki zapytywał ministra Poniatowskiego, jakie organizacje, związane ze wsią, korzystają z subwencyj ministerstwa. Zdaniem p. posła — Sejm winien wiedzieć, kto korzysta z subwencyj.

„Nie mamy zupełnie pojęcia — mówił pos. Święcicki — kto z tych subwencyj będzie korzystał i w jakim stopniu. A przecież p. minister prowadzi swój resort od kilku już lat i posiada niewątpliwie sprecyzowany pogląd na to, ile i które organizacje powinny dla swych przeznaczeń gospodarczo - rolniczych otrzymać, jak również, ile i która Izba Rolnicza potrzebuje subwencji dla wykonania swych zadań".

W dalszym ciągu swego przemówienia p. poseł Święcicki wyraża zdanie, że min. Poniatowski forytuje jednostronnie pewien odłam wiejskich organizacyj kulturalno - oświatowo - wychowawczych, reprezentujący tylko jeden nienajszerszy kierunek myśli rolniczej. Ta wyłączność w dysponowaniu uczuciami p. ministra powodowała — zdaniem mówcy — niejednokrotnie rozdźwięki w organizacjach rolniczych czysto fachowych. (Tu pos. Święcicki przypomniał rozgrywki przy przechodzeniu powiatowych organizacyj rolniczych terenów b. województwa warszawskiego, przyłączonych do Pomorza i Poznańskiego).

Na zakończenie pos. Święcicki zaapelował do min. Poniatowskiego, by uspokoił społeczeństwo rolnicze odpowiedzią, jakie organizacje korzystają z dotacyj publicznych.

Poseł Władysław Klimek — Toruń

Poseł Władysław Klimek, wybrany w okręgu toruńskim, zabierał głos w dyskusji nad budżetem monopolów państwowych i nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W pierwszym przemówieniu pos. Klimek przedstawił życzenia plantatorów tytoniu podkreślając znaczenie, jakie ma uprawa tytoniu dla opłacalności drobnych gospodarstw rolnych.

(Ciąg dalszy na str 10)

Rzeźnicy z całego Pomorza obradowali w Grudziądzu

w osławionym lokalu niemieckim

Z inicjatywy Polskiego Związku Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich na Wojew. Poznańskie i Pomorskie z siedzibą w Poznaniu odbył się w Grudziądzu wielki zjazd informacyjno-podatkowy, w którym uczestniczyli delegaci cechów rzeźnickich z całego Pomorza. Obecni byli również prezes Izby Rzemieślniczej w Toruniu **p. Szulc,** starszy referent **p. Cieszyński,** wiceprezes Związku **p. Stanisław Kozłowski,** redaktor Gazety Rzeźnickiej **p. Kokornaczyk** z Poznania oraz **p. radca Gołek** z Bydgoszczy.

Przy udziale około 60 uczestników obrady trwały przez kilka godzin. Poza referatem na temat zagadnień podatkowych i omówieniem najaktualniejszych spraw rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego, podano przeciętne roczne ceny zwierząt rzeźnych, wyposrodkowane z urzędowych notowań Komisji Notowań Cen Zwierząt Rzeźnych w Toruniu.

Zebrani rzeźnicy wybrali delegację, która następnie odbyła konferencję z prezesem Izby Skarbowej **p. Namysłowskim.**

Wielkie zdumienie wywołał w Grudziądzu fakt, że zjazd rzeźnicki zwołany został do osławionego lokalu niemieckiego „Zum goldenen Löwen" (Pod złotym Lwem). Sprawą tą zainteresował się już Związek Zachodni.

Chełmża

— ZWYCIĘSTWO LISTY OBOZU ZJEDN. NARODOWEGO W WYBORACH DO RADY GROMADZKIEJ W ZELGNIE. W wyborach do Rady Gromadzkiej w Zelgnie k. Chełmży jakie odbyły się w minioną środę postawione były dwie listy i to Stronnictwa Ludowego i OZN. W wyniku głosowania lista Obozu Zjednoczenia Narodowego uzyskała 9 mand., Str. Lud. 3. (rm.)

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmży,** mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

— **Dyżur nocny aptek.** W b. tygodniu dyżur pełni Apteka pod Orłem, pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino „Bajka"** polski film p. t.: „Granica".

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej nr. 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18—20, w środy od 18—19, w niedziele od 11—12.

— **Ciekawy mecz bokserski.** W niedzielę, w sali Willa-Nowa przy ul. Hallera o godz. 8 wieczorem odbędzie się mecz bokserski pomiędzy kandydatem na mistrza klasy B Sokołem Bydgoszcz a miejscowym Sokołem. Mecz ten ze względu, iż goście wystąpią w najlepszym składzie z Sowińskim, Czerniakiem, Rinke'm, Nowickim i Kicińskim na czele, zapowiada się bardzo interesująco.

— **W urzędzie Stanu Cywilnego Chełmża-wieś w styczniu 1939 r. zanotowano. Urodzenia:** Gmiński Jan c., Walter August s., Dworczak Antoni s., Wroński Leon s., Chrzanowski Jan s., Lewandowski Bronisław c., Kijewski Jan s., Warias Władysław c. **Zgony:** Chojnacka Marianna 90 l., Jan Grzeszczak 6 l., Monika Lasecka 5 tyg., Szubert Weronika 78 l., Kościelski Andrzej 4 m., Sopońska Franciszka 71 l., Jaruszewski Heliodor 6 m., Stachowska Maria Julianna 11 mies., Weiwer Marianna 71 l., Weronika Chojnacka 67 l., Franciszka Kusimska 55 l., Wanda Różycka 2 l., Walenty Lewandowski 75 l. **Śluby:** Jeske Rudolf i Schienemann Alwina, Murawski Alojzy i Słowińska Antonina, Bielski Bernard i Ostrowska Maria, Jarzemski Józef i Iwańska Cecylia. (rm)

Brodnica

— **Jadłodajnia w składzie żelaza.** Przed brodnickim sądem odpowiadała za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych p. Besbroda (Żydówka) z Jabłonowa. Oskarżona w składzie starego żelaza urządziła jadłodajnię. W wyniku rozprawy J. Besbroda została skazana na karę grzywny.

— **Rozbieranie starych domostw.** Przy ul. Wiejskiej stały rudery, szpecące całą ulicę. Ostatnio władze budowlane przystąpiły do rozbiórki tych domów. Dotychczas rozebrano jeden z budynków, zaś drugi zostanie w najbliższym czasie rozebrany. Mieszkańców tych domów umieszcza się w nowozbudowanym baraku. Dzięki tym pracom ulica zyska na wyglądzie, a miasto zdobędzie bardzo ładne parcele pod budowę nowych gmachów.

(Dokończenie z str. 9)

W drugim przemówieniu pos. Klimek przedstawił ciężkie położenie rolnictwa pomorskiego, spowodowane katastrofalną klęską nieurodzajów zbóż i okopowych wskutek wymarznięcia i posuch w r. 1937 oraz nienotowany dotychczas niski poziom cen zboża i artykułów zwierzęcych w bież. roku gospodarczym.

„Jeżeli my posłowie rolnicy łącznie z rządem — mówił pos. Klimek — nie znajdziemy środków na przywrócenie opłacalność warsztatów rolnych, to nasza rola, jako posłów w parlamencie Rzplitej, powinna się natychmiast skończyć". (Huczne oklaski).

Żona zabójcy strzelała do komornika

Wielka awantura w Michalu pod Grudziądzem

W kronikach policyjnych Grudziądza raz po raz spotykamy się z nazwiskiem **Gediga.** Mąż i żona Gedigowie zamieszkali w **Michalu za Wisłą** (pow. świecki) dbają bowiem o to, by o nich stale mówiono, obojętnie źle czy dobrze.

Nie tak dawno temu **mąż Gediga wsławił się zabójstwem, popełnionym w restauracji Nowakowskiego przy ul. Toruńskiej.** Kilka mniejszych i większych awantur, nie licząc nieustannego ostrzegania męża przed żoną i naodwrót w gazetach (oczywiście w dziale płatnych ogłoszeń) i — oto znowu dowiadujemy się **o „grubszym" wyczynie, tym razem Gedigowej.**

Według otrzymanych informacyj, do zagrody gospodarskiej Gedigów w Michalu przybył **komornik sądowy p. Janowski z Grudziądza, by odprowadzić do miasta zajęte za podatki źrebaki.** Na widok komornika Gedigowa prędko wypuściła źrebaki na pole. Doszło do wielkiej awantury, lecz ostatecznie źrebaki pochwytano.

W momencie, kiedy komornik Janowski odjeżdżał z zagrody, **wybiegła za nim znowu Gedigowa i strzeliła do niego 2-krotnie z pistoletu.**

Strzały na szczęście chybiły. Gedigową aresztowano. Sprawą zainteresował się prokurator.

Wykłady fachowe dla rolników praktyków

Celem pogłębienia wiedzy fachowej wśród rolników pomorskich Pomorskie Towarzystwo Rolnicze organizuje wykłady fachowe dla rolników-praktyków.

W podanych poniżej terminach i miejscowościach wygłaszane będą następujące wykłady:

„Zasady organizacji warsztatu rolnego" — inż. Stanisław Markowski z Laskowic i **„Wytwarzanie i przechowywanie pasz"** — insp. Eugeniusz Horak z Torunia.

27 lutego br. **w Lipnie** o godz. 10 w Domu Społecznym; 28 lutego br. **we Włocławku** o godz. 10 w sali Muzeum Ziemi Kuj.; 1 marca br. **w Brodnicy** o godz 10 w Hotelu Polskim; 2 marca br. **w Radziejowie** (powiat nieszawski) o god. 12 w sali Straży Pożarnej; 3 marca br. **w Rypinie** o godz. 10 w Domu Katolickim; 4 marca w **Bydgoszczy** o godz. 10 w sali pod Lwem; 5 marca **w Szubinie** o godz. 10 w Hotelu Centralnym; 6 marca **w Inowrocławiu** o godz. 10 w hotelu pod Lwem; 7 marca **w Nakle** o godz. 10 w lokalu p. Seydaka; 8 marca **w Chełmży** o godz. 10 w Concordii; 9 marca **w Grudziądzu** o godz. 10 w Tivoli; 10 marca **w Nowym Mieście** o godz. 10 w Hotelu Centralnym; 11 marca **w Świeciu** o godz. 10 w lokalu Chełstowskiego; 12 marca **w Sępólnie** o godz. 10 w Hotelu Polonia; 13 marca **w Chojnicach** o godz. 10 w Hotelu Urbana; 14 marca **w Kościerzynie** o godz. 10 w Hotelu Pomorskim; 15 marca **w Kartuzach** o godz. 10 w Dworze Kaszubskim; 16 marca **w Wejherowie** o godz. 10 w Hotelu Prusińskiego; 17 marca **w Pelplinie** o godz. 10 w sali Zawadzkiego.

Wstęp na salę wykładową — za okazaniem legitymacji członkowskiej K. R. na r. 1938 lub 1939.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198. — Godziny urzędowania od 10—14 i 16—19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „pod Krzyżem", Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Kubiak, ul. Król. Jadwigi; z niedzieli na poniedziałek dr. Mierosławski, ul. Solankowa; z poniedziałku na wtorek dr. Nickelmann, ul. Solankowa.

— **Telefon Straży Pożarnej nr. 618.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

REPERTUAR KIN

AS: „Niebieski lis"
SŁOŃCE: „W cieniu Krzyża".
ŚWIT: „Przestępca"
STYLOWY: „Wielki dzień".

— **23-letnia ewangeliczka przeszła na wiarę katolicką.** Na terenie Kujaw Zachodnich notowane są bardzo często wypadki przechodzenia prawosławnych i protestantów na łono Kościoła. Ostatnio na terenie gromady Murzynno pod Inowrocławiem po raz drugi w krótkim czasie odbyła się podobna ceremonia w tamt. kościele parafialnym. Tym razem w poczet wyznawców Kościoła katolickiego przyjęta została 23-letnia Hildegarda Kanow, dotychczas ewangeliczka. Uroczyste wyznanie wiary od konwertytki odebrał ks. prob. Mencel, udzielając jej chrztu św.

— **Owocna działalność Koła Przyjaciół Harcerstwa w Inowrocławiu.** Pod przewodnictwem p. starosty Wilczka odbyło się ostatnio doroczne walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa, na którym członkowie zarządu wygłosili wyczerpujące sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Koło dysponowało w roku ubiegłym kwotą 2.594,45 zł, którą walnie zasilono kasę wydatków bieżących wszystkich drużyn harcerskich w ośrodku inowrocławskim. — Ośrodek ten liczy dzisiaj 585 harcerek i 850 harcerzy i zuchów. W obozach letnich wzięło udział 319 harcerzy. Dużo czasu poświęcono również przygotowaniom do 25-lecia istnienia harcerstwa, a w wyniku głosowania do nowego zarządu obwodowego K. P. H. wybrano: inż. Tołłoczkę (przewodniczący), ks. Wróblewski (I wiceprzew.), por. Burda (II wiceprzew.), hm. Strachanowski (kierownik obwodu), dyr. Tokarska (skarbniczka), hm. Kaliski (ref. propagandy) i członkowie płk. Mirgałowski, dr. Skonieczny, dr. Konieczna, hm. Zielonacka, hm. Stróżyński, dr. Szafranówna, K. Mirgałowska, hm. Jesionowska, starosta Wilczek, prezydent m. Jankowski, nisz. urz. Majewski.

— **Sukces kasowy akademickiego „balu bez balu".** Dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa Kujaw Zachodnich, sukces kasowy akademickiego „balu bez balu przeszedł wszelkie najśmielsze oczekiwania. — Mimo, iż okres deklarowania w dalszym ciągu „uczestnictwa na balu bez balu" przedłużono do 5 marca br., kwota dzisiaj osiągnięta przekroczyła sumę jednego tysiąca złotych. A. K. K. dziękuje wszystkim ofiarodawcom i przypominając, że dochód przeznacza się na cele społeczno-charytatywne, prosi o dalsze deklarowanie uczestnictwa.

Chełmno

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie,** ul. 22 Stycznia 12-14. Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeraty.

— **Wiadomości parafialne.** W niedzielę rozpoczną się nauki rekolekcyjne: O godz. 9 wstępna nauka dla dzieci, po mszy św. o godz. 10,15 jedna nauka tylko dla mężczyzn i młodzieńców, o godz. 15 wstępna nauka dla III Zakonu. Nauki rekolekcyjne dla III Zakonu dostępne są dla wszystkich.

— **Robotnicy cukrowni w Unisławiu złożyli 1126 zł na budowę szkoły.** Z okazji pobytu wicestar. p. mgr. Formanowicza w Unisławiu, del. robotn. i rzemieślników. cukrowni wręczyła do rąk jego czek na sumę 1.126,57 zł tytułem pierwszej raty na budowę 7-klasowej szkoły powszechnej w Unisławiu. Jest to wzruszający objaw poczucia obywatelskiego, tym więcej, gdy zważymy, że suma powyższa zebrana jest z groszowych składek najbiedniejszych pracowników cukrowni. Piękny ten czyn obywatelski godny jest naśladowania.

— **Praca dla bezrobotnych.** Dowiadujemy się, że Zarząd Dróg Wodnych zatrudni w przyszłym tygodniu 200—250 bezrobotnych z powiatu przy cięciu faszyny nad Wisłą.

— **Ilu bezrobotnych pobiera zasiłek z Funduszu Pracy w Chełmnie.** Jak nas informuje Pow. Biuro Funduszu Pracy w Chełmnie, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Chełmnie i powiecie wynosi 1.460 osób, z czego 520 korzysta z zasiłku pieniężnego z Funduszu Pracy. Liczba ta spadnie w miesiącu marcu do 200 wskutek wyczerpania się okresów zasiłkowych.

Świecie

— **Przygotowanie zjazdu delegatów Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Tegoroczny walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego odbędzie się w Świeciu, w dniach Zielonych Świąt.

Świecki oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego czyni odpowiednie przygotowania do odbycia zjazdu. Szczegóły zostaną omówione na walnym zebraniu oddziału, jakie odbędzie się w dniu 5 marca br. o godz. 13-tej w Świeciu. (ś).

Z życia Związku Młodej Polski

Apel Komendy Okręgu Pomorskiego Z. M. P. do społeczeństwa Pomorza

W dniach ostatnich coraz częściej napływają do Komendy Okręgu Pomorskiego Z. M. P. liczne pisma z całego terenu pomorskiego, omawiające żywo każdą akcję młodych bojowców Z. M. P.

Wśród głosów tych spotykamy wiele cennych uwag i szczerej, niekłamanej życzliwości dla ruchu młodonarodowego.

Komenda V. Okręgu Pomorskiego Związku Młodej Polski tą drogą składa serdeczne podziękowania tym wszystkim, prosząc jednocześnie, aby społeczeństwo Pomorza zainteresowane pracami Związku Młodej Polski w dalszym ciągu dzieliło się spostrzeżeniami swymi, przesyłając korespondencję na adres: **Związek Młodej Polski, Komenda V. Okręgu Pomorskiego w Toruniu,** ul. Fosa Staromiejska 30.

Rozwój i zbyt przemysłu Gdańska

to dalsza więź i podstawa współpracy polsko-gdańskiej

(t. s.) Słowo „Gdańsk" natychmiastową reakcją myślową wywołuje przede wszystkim i niemal jedynie obraz portu, jednak trafność tego skojarzenia nie powinna odwracać uwagi opinii polskiej od innego jeszcze, poza portowego przebiegu gdańskiego życia gospodarczego. Trzeba więc wiedzieć i pamiętać o Gdańsku nie tylko jako o porcie, ale i ośrodku znacznego i żywotnego przemysłu.

Uchodzący szerszej uwadze fakt dużego uprzemysłowienia Wolnego Miasta pozostaje łącznie ze sprawami portowymi w ścisłym związku z ogólnym stanem gospodarczym Gdańska, z tym aktualnym pytaniem, które pada dzisiaj, po ostatecznym zamknięciu roku 1938: jak przedstawia się sytuacja gospodarcza Wolnego Miasta?

Jest rzeczą charakterystyczną, że zasadnicze to pytanie ze strony gdańskich sfer niemieckich otrzymuje jaskrawo różne odpowiedzi. Gdy bowiem tak prezydent Senatu, jak i kierownik partii narodowo-socjalistycznej nader pozytywnie oceniają stan gospodarczy, to sugestie prasowe zmierzają do wykazywania niezadowalającego rozwoju W. Miasta, rzekomo hamowanego przez politykę Polski. Tymczasem rzeczywistość rozbijając niesłuszne i sztucznie narzucane przesłanki polityczne dowodzi właśnie, że rozwój Gdańska wykazuje stały postęp uwarunkowany związkami z Polską — zapleczem i źródłem życia.

O pracy dokonanej w roku ub. świadczy nie tylko poziom obrotów portowych, które mimo psychozy wojennej i specyficznego klimatu gdańskiego utrzymały się na poziomie r. 1937, ale jeszcze wyraźniejszą wymowę ma tu **wzrost uprzemysłowienia.** Utrzymane więc i rozszerzone zostały możliwości produkcyjne, utworzony szereg nowych średnich zakładów, wreszcie naogół wzrósł i rozszerzył się zbyt artykułów na rynkach poza gdańskich. W pierwszym rzędzie interesuje nas przy tym fakt, że **ogromna większość przemysłu pracuje przede wszystkim dla rynku polskiego,** zwłaszcza Pomorza, na którym wyroby gdańskie znajdują duży zbyt.

Bardzo dobrze rozwinął się w Gdańsku **przemysł chemiczny,** dla którego rok miniony był dalszym krokiem naprzód. Na rynku polskim poza pomyślną sytuacją dla mydlarstwa gdańskiego wzrósł b. silnie zbyt szczepionek, ciekawe również, że i nawozy sztuczne trafiają z Gdańska do Polski. Na dotychczasowym poziomie utrzymała się produkcja i zbyt farb, lakierów oraz wyrobów farmaceutycznych, a polepszyła się branża środków do czyszczenia. **Z przemysłu odzieżowego** skarży się jedynie dział skór, za to wzrastającym zbytem do Polski cieszą się wyroby futrzane, również bielizna i fartuchy zadowalają klientów polskich. Rozwój naogół dostateczny.

Dobrze wypadł bilans roczny **przemysłu spożywczego,** w którym jeśli chodzi o rynek polski, margaryna, tłuszcze jadalne i octy zajmują czołową pozycję. Warto wspomnieć, że mimo mocnej ilościowo i jakościowo produkcji czekolady polskiej, wyroby gdańskie również w tej dziedzinie utrzymują swój zbyt do Polski. Młynarstwo notuje osłabienie, piwowarstwo bez zmian; lekki wzrost obrotów wykazuje branża wód selterskich i mineralnych, pomyślny także przebieg przemysł tytoniowy, który znajduje korzystne oparcie w ruchu turystycznym. Ożywienie objęło także **przemysł budowlany,** a pominąć nie mogło i **bursztynierstwa,** dla którego otworzyły się nowe możliwości w związku z odzyskaniem Śląska zaolziańskiego. **„Miód Bałtyku"**, artystycznie przerabiany w warsztatach gdańskich, oddawna ma już duży zbyt w Polsce, co łącznie z eksportem za granicę daje mu szeroką podstawę rozwoju.

(Dokończenie nastąpi).

Zatwierdzenie wyborów w Pelplinie

Od wyroku Sądu Administracyjnego w Toruniu przysługuje jeszcze odwołanie

Donosiliśmy, że na skutek wniesionego przez Stronnictwo Narodowe w Pelplinie zażalenia przeciw unieważnieniu wyborów w Pelplinie, rozpisane ponowne wybory zostały odwołane, a sprawa przekazana do Sądu Administracyjnego w Toruniu.

W dniu 22 bm. odbyła się w Toruniu rozprawa, przy czym Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił zarządzenie Wydziału Powiatowego i wybory z dnia 18 grudnia 1938 r. uznał za ważne.

„Pielgrzym" i jego odbitki, donoszące o tym w formie niezwykle szumnej i radosnej zaznaczają, że „od wyroku tego nie ma odwołania i sprawa ta jest ostatecznie załatwiona".

Poczuwamy się do obowiązku ostudzić zapały pelplińskich „mężów stanu" stwierdzeniem, że są w błędzie. Od decyzji Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego przysługuje stronom prawo odwołania się do Sądu Najwyższego w Warszawie.

A o tym taki organ „informacyjny", jak „Pielgrzym", powinien wiedzieć...

Wierny pies uratował życie 2 osób

Dwoje mieszkańców Gdyni: 63-letni Grzegorz Kielak i jego małżonka 60-letnia Barbara, omal nie padło ofiarą śmiertelnego zaczadzenia. W obawie przed mrozem, który onegdaj niespodziewanie chwycił w Gdyni, Kielakowie mocno napalili w kuchni, po czym położyli się spać. Na szczęście w mieszkaniu był pies, który najwidoczniej przeczuwając grożące niebezpieczeństwo, zaczął okropnie ujadać.

Ujadanie psa usłyszeli lokatorzy domu, którzy też wkrótce wyważyli drzwi. Małżonkowie leżeli już nieprzytomni.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które po dłuższych zabiegach zdołało przywrócić Kielakom przytomność.

Żegluga Polska nie sprzedaje statków „Gdynia" i „Gdańsk"

Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że Żegluga Polska zamierza sprzedać oba statki żeglugi przybrzeżnej — „Gdynię" i „Gdańsk". Jak się dowiadujemy, oferty takie zostały złożone. Jednakże z uwagi na zbliżający się sezon, statki te oraz „Jadwiga" i „Wanda" poszły do doku celem przeprowadzenia dorocznego remontu i malowania, by przybrać godną szatę na powitanie pierwszych turystów wiosennych w Gdyni.

Izba Morska orzekła, że

winę zatonięcia „Tczewa" w porcie gdańskim ponosi wyłącznie kapitan statku

Sprawa o zatonięcie statku „Tczew" nabrała swego czasu posmaku sensacyjności i była szeroko komentowana na łamach prasy. Po trzydniowej rozprawie przed Izbą Morską w Gdyni zarządzona została przerwa do dnia 23 bm., kiedy to nastąpiło ogłoszenie orzeczenia Izby Morskiej, wskazującego na tego, kto ponosi odpowiedzialność za zatonięcie statku.

Orzeczenie Izby Morskiej brzmi następująco:

W dniu 5 grudnia 1938 roku brał s. p. „Tczew" w basenie amunicyjnym portu gdańskiego ładunek. Statek ten jest własnością „Żeglugi Polskiej" S. A. w Gdyni i pozostawał pod kierownictwem kapitana żeglugi wielkiej **Antoniego Wąsowicza.** S. p. „Tczew", który w trakcie załadowywania przechylił się na około 8° w prawą stronę, w pewnym momencie wyprostował się gwałtownie i po wyprostowaniu przechylił się jeszcze mocniej na lewą burtę, opierając się mostkiem o dźwig, a po pęknięciu rufowej stalowej cumy oraz połamaniu nadbudówek, statek wywrócił się i zatonął, **przy czym asystent maszynowy Witold Heliński i palacz Jan Stolpe również utonęli.**

Wypadek ten spowodowało **nieprawidłowe załadowanie statku,** które doprowadziło do ujemnej stateczności, przy czym częściowe odpompowanie drugiego prawego tanku przy pustym pierwszym katastrofę przyśpieszyło.

Nieprawidłowe ładowanie statku polegało na przyjęciu około 140 ton ciężkiej blachy na uprzednio załadowane lżejsze towary w postaci rur i kainitu — oraz 6 ton węgla znajdujące się w skrzyni bunkrowej na pokładzie szalupowym.

Ponieważ przyjęcie blachy nastąpiło z polecenia kapitana, a powyższe ładowanie odbywało się zgodnie z jego wolą i za jego wiedzą, ponosi on wyłączną winę wypadku.

Odnośnie do osoby drugiego mechanika **Cybulskiego,** Izba Morska zarzuca mu, że nie wykonał ściśle rozkazu kierownictwa statku co do napełnienia drugiego prawego tanku, a mimo to nie zameldował natychmiast kierownictwu statku o przyczynach, które go do tego skłoniły, przez co wykazał brak dyscypliny. Nie miało to jednak istotnego związku przyczynowego z wypadkiem.

Braków w budowie statku przewód sądowy nie wykazał, a jedynie zmniejszoną stateczność statku przy lekkich ładunkach, która była wiadomą tak armatorowi, jak i kapitanowi, a która została jeszcze pomniejszona przez dobudowanie wspomnianej skrzyni na bunkier o pojemności 10 ton, **przy czym o wykonaniu tej nadbudówki armator zaniechał uwiadomić inspekcję okrętową Urzędu Morskiego.**

Nadto ustalił przewód brak dostarczenia przez armatora kierownictwu statku odpowiednich dokumentów dotyczących statyczności statku.

Jakkolwiek obsada stanowisk oficerskich na statku była zgodna z brzmieniem przepisów ustawy, Izba Morska zauważa, że specjalne właściwości s. p. „Tczew" zalecały obsadzenie stanowiska starszego oficera, do którego zakresu czynności należy także załadunek, oficerem o pełnych kwalifikacjach.

W uwzględnieniu całokształtu wyników rozprawy Izba Morska postanawia pozbawić kapitana żeglugi wielkiej Antoniego Wąsowicza prawa wykonywania zawodu kapitana statku."

Jak wynika z tego orzeczenia, wyłączną winę i odpowiedzialność za spowodowanie wypadku ponosi całkowicie kapitan Wąsowicz. Charakterystyczne są jednak ustępy wspomnianego orzeczenia traktujące o innych członkach załogi statku, jak również i o obowiązkach armatora.

Kierownik żydowskiej bekoniarni

oszukiwał robotników i ukrzywdził Kasę Chorych na 30.000 zł

Sąd Okręgowy w Chojnicach zakończył we wtorek trwającą od kilku dni rozprawę przeciw 34-letniemu Żydowi Maksowi Goldwasserowi, obecnie kierownikowi działu bekoniarni w Nakle, który skazany został za oszukańcze manipulacje na karę 18 miesięcy więzienia, z czego na podstawie amnestii darowano mu połowę.

Według przebiegu sprawy, tło jest następujące: Goldwasser jako kierownik żydowskiej bekoniarni Jakuba Abramsona w Kościerzynie w r. 1929 począł dokonywać różnych „machlojek" na szkodę robotników. Potrącał robotnikom całą składkę na świadczenia socjalne, to znowu mimo tych potrąceń na pewien czas wymeldował pracujących robotników z Kasy Chorych a składki przywłaszczał sobie wzgl. firmie. Na rozprawie biegły, p. dyr. Franciszek Bonin po zbadaniu ksiąg za czas od 20. 5. 1929 do 31. 12. 1933 r. stwierdził, **że Goldwasser ściągał od 23 pracowników pełne opłaty ubezpieczeniowe, a nawet potrącał im więcej, przez co pracownikom wyrządził szkodę na 21.433 zł. Potrąconych składek Goldwasser jednak nie odstawiał do Kasy Chorych, którą naraził na straty w wysokości 6.600 zł.**

Sprawa się wydała, gdy w 1937 r. jeden z b. pracowników zlikwidowanej już wówczas bekoniarni domagał się świadectwa i Goldwasser pociągnięty został do odpowiedzialności. Przed sądem żydek oczywiście nie przyznał się do czynów, usiłując zwalić winę na b. pracownice działu personalnego, Stolzównę i Weilandównę. Liczni świadkowie jednak ponad wątpliwość wyjawili manipulacje żydka, którego spotkała słuszna, chociaż może za niska kara.

Znowu konfiskata dzienników polskich w Gdańsku

Wczoraj zajęły gdańskie władze policyjne następujące dzienniki polskie: **„Robotnik", „Express Ilustrowany", „Goniec Warszawski" i „Głos Poranny".**

Oprócz tego skonfiskowany został dziennik żydowski „5 rano".

Nie można tłumaczyć się nieznajomością przepisów

Każdy powinien znać obowiązujące rozporządzenia

Wiele osób, zajmujących się zakupem lub odsprzedażą artykułów spożywczych, monopolowych itp. na skutek własnej opieszałości i braku zainteresowania aktualnymi rozporządzeniami co pewien czas wchodzi w kolizję z ustawą skarbową. Po ujawnieniu przekroczenia obowiązujących zarządzeń, osoby te tłumaczą się zazwyczaj nieznajomością ustaw, co jednak nie usprawiedliwia ich i nie zwalnia od odpowiedzialności karnej.

Podobną rozprawę miał ostatnio również Franciszek Szązor z Rajków, pow. Tczew, w którego składzie podczas kontroli znaleziono nierozpoczęty jeszcze worek mąki o wadze 100 kg, bez uiszczenia odnośnej opłaty skarbowej.

Nie pomogły tłumaczenia o nieświadomości itp. i kupiec skazany został przez Sąd Grodzki w Tczewie na karę grzywny w wysokości dwukrotnej opłaty skarbowej należnej od wspomnianego worka mąki oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Nadużycia w Rumii nie przekraczają 45 zł

Wobec ukazania się w niektórych pismach notatki o popełnionych w Zarządzie Gminnym w Rumii nadużyciach na szkodę akcji pomocy zimowej, przy czym niektóre z notatek tych nacechowane są tendencją wyolbrzymienia nadużyć, Obywatelski Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej w Wejherowie podaje niniejszym do wiadomości, że strata powstała przez nadużycie **nie przekracza kwoty 45 zł.**

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 17—18 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś — Sobota **25** lutego
Zygfryda

Jutro — Niedziela **26** lutego
Małgorzaty

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

DYŻURY APTEK

— **Apteka B. Tarasiewicza,** ul. Orla 8, tel. 3146.
— **Apteka „Pod Aniołem",** ul. Gdańska 65, tel. 3385.
— **Przy pl. Teatralnym,** ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62.

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Piętno przeszłości", nadprogram.
BAŁTYK: „Człowiek, który żył dwa razy".
KRISTAL: „Indie mówią", oraz tyg. PATA.
KAPITOL: „Pan redaktor szaleje", oraz „Zapomniana melodia".
LIDO: „Maria Antonina"
MARYSIEŃKA: „Hotel w Tyrolu".

Z Teatru Miejskiego

Dziś, w sobotę 25 bm. po cenach o 30 proc. zniżonych daną będzie **„Hrabina Marica",** piękna operetka Kalmana. Udział bierze cały zespół.

W niedzielę o godz. 16 **po raz ostatni po cenach zniżonych** ciesząca się olbrzymim powodzeniem operetka **„Krysia Leśniczanka"** w obsadzie premierowej.

Wieczorem powtórzona będzie miła komedia **„Dar poranka"** z Krzywicką, Okońską, Dębiczem, Kowalczykiem, Gajdeckim, Malatyńskim i Rosłanem.

Dział muzyczny intensywnie pracuje nad przygotowaniem nowej premiery na uroczystość jubileuszową 35-lecia pracy scenicznej Mariana Domosławskiego, która odbędzie się w dniu 4 marca. Wystawiona będzie operetka **„Hrabia Luxemburg"** Fr. Lehara.

Gościnne występy Stanisławy Wysockiej.

Dyrekcji naszego teatru udało się pozyskać na kilka gościnnych występów znakomitą aktorkę sceny polskiej **Stanisławę Wysocką,** która reżysersko opracuje i wystąpi w roli Lady Adeliny w komedii **„Miła rodzinka"** Maso de la Rosches'a.

Notatki kronikarza

— **Osobiste.** W dniu 18 lutego odbył się w Starogardzie ślub p. dr. Eliszewskiego z Bydgoszczy z p. Ireną Fritzówną ze Starogardu. Związek pobłogosławił ks. Jankowski z Pelplina. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Z „Niedziel Uniwers. Pozn.".** W dniu 26 lutego o godz. 18 w auli gimn. im. Marsz. Śmigłego-Rydza doc. U. P. dr. Karol Górski wygłosi odczyt n. t.: „Rzym Papieski". Wstęp 50 i 20 gr.

— **Wieczór Kazimiery Iłłakowiczówny.** Staraniem R. A. K. odbędzie się w sobotę, a więc dziś o godz. 20 w auli Gimnazjum Kopernika — Wieczór Autorski znakomitej poetki Kazimiery Iłłakowiczówny.

— **Pieczenie ciasta w piekarniku.** We wtorek, 28 bm. o godz. 10 rano w sklepie Gazowni przy ul. Gdańskiej 37 Gazownia Miejska urządza pokaz pieczenia w piekarniku. Rozdawane będą przepisy na ciasta.

— **KS ZS „Astoria"** sekcja piłki nożnej w sobotę, o godz. 18 zbiórka w świetlicy ul. Marszałka Focha 39.

— **Harcerstwo zaprasza.** Bydgoski Ośrodek Harcerstwa pomny i wdzięczny za życzliwość i pomoc materialną, jakimi darzy go Społeczeństwo bydgoskie zaprasza wszystkich chętnych na doroczne zebranie sprawozdawcze w dniu 1 marca w Auli Gimnazjum Kopernika z rozpoczęciem o godz. 20-ej. Na zebraniu tym komendy Harcerek i Harcerzy oraz obwodowy kierownik kół Przyjaciół Harcerstwa z przewodniczącym zarządu obw. na czele złożą sprawozdanie z działalności Bydgoskiego Harcerstwa w r. 1938 w szczególności z akcji obozów letnich, oraz przedstawią zamierzenia na rok 1939, wśród których stan obecny i dalszy plan budowy harcerskiego szałasu wioślarskiego. Po sprawozdaniach dyskusja i wolne głosy.

Szereg żywotnych spraw tematem obrad Rady Miejskiej

Uchwalenie nagrody literackiej i podatku drogowego

Posiedzenie nowej Rady Miejskiej odbyte w ub. czwartek, obfitowało w szereg ważnych uchwał, żywotnych dla interesów i dobra miasta. Na wstępie przewodniczący p. prezydent Barciszewski wprowadził w urząd nowych radnych miejskich, którzy weszli w miejsce wybranych ławników. Z kolei przystąpiono do uchwalenia i zatwierdzenia budżetu dodatkowego do głównego budżetu na rok 1939/40. Razem więc globalna suma budżetu wynosi 22.400.000 złotych.

Następnie uchwalono statut względnie regulamin dla targów i jarmarków, odbywających się na placach bydgoskich. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa **nowego podatku drogowego,** którym obciążeni mają być właściciele nowozbudowanych nieruchomości. Z tytułu tego podatku jest spodziewany wpływ w sumie 50.000 złotych. **Po gorącej debacie podatek ten większością głosów uchwalono.**

W dalszym ciągu obrad uchwalono nie pobierać specjalnego podatku od wynagrodzeń urzędników miejskich w roku budżetowym 1939/40.

Wreszcie pod koniec jawnego posiedzenia uchwalono regulamin **Komitetu Nagrody Artystyczno-Literackiej m. Bydgoszczy.** Regulamin ten przewiduje przyznanie w ciągu jednego roku nagrody w sumie 2.500 złotych osobie, która swą pracą artystyczną względnie literacką, przyczyni się do propagandy regionalizmu bydgoskiego. Pierwszeństwo w otrzymaniu nagrody mają rodowici bydgoszczanie, lub osoby zamieszkałe przez długie lata w Bydgoszczy i zasłużone dla miasta. Komitet nadawczy składać się ma z prezydenta miasta jako przewodniczącego, przedstawiciela Rady Miejskiej, przedstawiciela magistratu i dwóch profesorów Uniwersytetu Poznańskiego. Poza tym komitet ma prawo kooptacji dwóch członków ze świata artystycznego. Po raz pierwszy **nagroda ma być przyznana jeszcze w tym roku** z bieżącego budżetu.

W następnych latach nagrody będą wręczane w dniu 20 stycznia, jako w rocznicę oswobodzenia Bydgoszczy spod jarzma obcego.

Wkońcu uchwalono przystąpienie m. Bydgoszczy na członka Międzykomunalnego Związku Turystycznego ze składką 1.500 zł rocznie.

Na tajnym posiedzeniu uchwalono nagły wniosek dotyczący zakładania przy wszystkich domach **na bramach wejściowych dzwonków alarmowych** dla potrzeb wojskowych. Dzwonki te muszą gospodarze założyć w przeciągu trzech miesięcy. Dodać jeszcze należy, że Rada Miejska omawiała uchwałę Zarządu Miejskiego w sprawie wybudowania własnym sumptem **pomnika na grobie śp. mistrza Wyczółkowskiego.** Poświęcenie pomnika ma nastąpić uroczyście w dniu 19 kwietnia br., o czym obszerniej już donosiliśmy.

W BYDGOSZCZY POWSTANIE

Szkoła Przysposobienia Rzemieślniczego

Czy Pomorski Związek Samodzielnych Rzemieśln. - Chrześcijan zmieni swą siedzibę?

Przy współudziale Pomorskiego Instytutu Rzemieślniczego, zorganizowana zostanie w Bydgoszczy jednoroczna Szkoła Przysposobienia Rzemieślniczego dla kończących szkoły powszechne, a więc młodzieży między 14 a 16 rokiem życia, z której duża część po wyjściu ze szkoły nie znajduje zatrudnienia i skutkiem tego nie raz schodzi na złe drogi.

Powstanie tego rodzaju szkoły zapewni warsztatom rzemieślniczym przypływ terminatorów już znacznie przeszkolonych oraz odciąży częściowo zawodowe szkoły dokształcające, albowiem po ukończeniu Szkoły Przysp. Rzem. chłopiec przechodzi od razu na drugi rok nauki do szkoły dokształcającej.

Program mającej powstać szkoły przewiduje przez 5 dni w tygodniu naukę w szkole, szósty natomiast dzień przewidziany jest na zwiedzanie i zapoznawanie się z warsztatami rzemieślniczymi. Jak się dowiadujemy, nauka we wspomnianej szkole rozpocznie się od września.

W bydgoskich sferach rzemieślniczych ogromne zainteresowanie wzbudza zjazd delegatów Pom. Zw. Rzem. Chrześc., który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Toruniu. Na zjeździe tym omawiana będzie sprawa przeniesienia siedziby Związku z Grudziądza oraz odbędą się wybory do zarządu. Bydgoszcz jak wiadomo posiada nie tylko największą ilość rzemieślników na Pomorzu, ale stanowi również najlepiej zorganizowane i najliczniejsze koło w Pomorskim Związku Rzemieślników Chrześcijan. Słuszne byłoby zatem, by przy zmianie siedziby Związku, przede wszystkim wzięta była pod uwagę jako nowa siedziba Bydgoszcz, za czym przemawiają również centralne położenie Bydgoszczy na terenie Wielkiego Pomorza oraz bliskość Torunia — stolicy województwa.

Bydgoszcz również posiada dużą ilość dzielnych i wypróbowanych działaczy rzemieślniczych z p. radcą Godkiem na czele, co daje gwarancję efektywnej pracy w wypadku przeniesienia siedziby Związku do Bydgoszczy. (r)

Albo obniżka ceny prądu, albo strajk...

Restauratorzy grożą ostatecznością w razie nie przychylenia się do ich wniosków

Stowarzyszenie Restauratorów bydgoskich odbyło swe roczne walne zebranie w sali Rzeźni Miejskiej. Obrady zagaił prezes p. Kocerka, wygłaszając równocześnie przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego Wielkiego Papieża Piusa XI.

Po obraniu przewodniczącym zebrania prezesa związkowego p. radcę Penkalę z Torunia i przyjęciu na członka p. Józefa Kamińskiego, zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności. Jak z tych relacyj wynikało, Stowarzyszenie liczy 108 członków i zarząd pracował wydatnie tak dla dobra organizacji, jak i członków.

Stowarzyszenie zawarło również umowę zbiorową z pracownikami gastronomicznymi, co unormowało wreszcie stosunek między tymi pracownikami a właścicielami lokalów. W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono **stałą bolączkę restauratorów a mianowicie sprawę obniżki ceny prądu elektrycznego.** Dowodzono, że obniżka taka nastąpiła już w szeregu miast na Pomorzu, a jedynie Bydgoszcz jest w tej słusznej sprawie odporna. W rezultacie postanowiono wspólnie z kupiectwem domagać się nadal obniżki ceny prądu, **w przeciwnym razie ogłosić strajk.**

Uwidoczniałby on się tym, że wieczorem zostałyby wyłączone wszystkie światła z okien wystawowych. Przypuszczać jednak należy, że do tej ostateczności nie dojdzie, gdyż wygląd miasta i ulice straciłyby dużo na tym, gdyby z okien wystawnych zamiast światła zionęła ciemność.

Po udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano nowe władze Stowarzyszenia w składzie pp.: prezes — radca Kocerka, wiceprezes — dyr. Śmigielski, sekretarz — radca Matecki, zastępca — W. Deja, skarbnik — A. Deja, członkowie — Kowalski, Szmelter, Jarnat i Burdajewicz. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Cymmer, Faboszak i Przybył. Po pocztu sztandarowego wybrano pp.: Janasa oraz A. i W. Dejów.

— **Zjazd Pom. Zw. Kelnerów w Bydgoszczy.** W dniu 27 lutego o godz. 10 rano w sali restauracji „Centralnej" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 12 odbędzie się zjazd Polskiego Zw. Zaw. Kelnerów i Pokrewnych Zawodów, okręgu Pomorskiego.

— **Walne zebranie „Społem".** W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 18,30 w sali „Pod Lwem" odbędzie się walne roczne zebranie Spółdzielni Spożywców „Społem".

— **Kradzież obuwia na ulicy.** Podczas ładowania na wóz na ulicy Pod Blankami towaru, skradziono dużą paczkę, zawierającą obuwie damskie. Wartość skradzionego obuwia około 400 zł.

— **Odebrano skradzione rowery.** W dniu 18 bm. w czasie obławy na rowerokradów policja bydgoska zajęła kilka rowerów podejrzanych jako pochodzbce z kradzieży. Poszkodowani mogą zgłosić się w celu rozpoznania rowerów w Komisariacie I P. P. przy ul. Jagiellońskiej nr. 5.

— **Nie zostawiać dywanów na podwórzu.** P. Zofia Dagler wywiesiła na podwórzu dywan celem wytrzepania i wywietrzenia. Gdy po kilku kwadransach chciała zabrać dywan, już niestety nie zastała go.

— **Śmierć w składzie rzeźnickim.** W składzie rzeźnickim przy ul. Niecałej 14 wydarzył się tragiczny wypadek nagłej śmierci. Do właściciela składu zwróciła się w pewnej chwili jedna z oczekujących na towar klientek z prośbą o wodę, gdyż źle się czuje. Wobec tego rzeźnik zaprowadził ją do pokoiku obok składu. Tu nieszczęśliwa upadła i nim przybyło wezwane Pogotowie Ratunkowe wyzionęła ducha. Śmierć nastąpiła na skutek udaru serca. Tragicznie zmarłą okazała się znana obywatelka Jachcic 48-letnia Fryderyka Mikołajczykowa.

Usiłowany zamach samobójczy żony kolejarza

W przystępie rozstroju nerwowego usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej dawki trucizny 25-letnia żona kolejarza Janina Majkowska, zam. przy ul. Ułańskiej. Jęki zatrutej zaalarmowały sąsiadów, którzy udzielili pierwszej pomocy desperatce i zawezwali pogotowie ratunkowe. Natychmiast po przywiezieniu do szpitala, dokonano wypompowania żołądka, przez co uratowano ją od śmierci.

Ku czci Rządu Narodowego z 1863 r.

W ostatniej chwili przypominamy o uroczystej akademii ku uczczeniu 75-letniej rocznicy stracenia Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego z roku 1863.

Akademia niedzielna rozpoczyna się punktualnie o godz. 12,15 i z chwilą rozpoczęcia nikt na salę Teatru Miejskiego wpuszczony nie będzie.

Informacji udziela Pomorski Okręg Związku Sybiraków (Marsz. Focha 12 m. 3 od 17—19).

13-letni rowerzysta runął na bruk

Strasznemu wypadkowi uległ 13-letni Jerzy Reiber (ul. Podgórna 10) w czasie jazdy rowerem. Gdy ul. Podgórną zjeżdżał w dół ku Wełnianemu Rynkowi, stracił panowanie nad kierownicą i runął na bruk. Skutkiem wielkiej siły upadku, chłopiec odniósł szereg ciężkich obrażeń ciała i okaleczeń głowy. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala miejskiego.

Podarł weksel przed uiszczeniem równowartości

Pewnego dnia przyszedł do kupca Michała Kordysia urzędnik od notariusza i przedłożył mu weksel do wykupienia. Kordyś skorzystał z chwilowej nieuwagi urzędnika i wyrwał mu weksel z ręki, po czym podarł go na strzępy. Za to przestępstwo sąd skazał Kordysia obecnie miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Półfinały mistrzostw miasta w koszykówce.

W niedzielę o godz. 11 rozegrane zostanie półfinałowe spotkanie w piłkę koszykową pomiędzy doskonałą drużyną **KS Ciszewski,** a szybko poprawiającym się zespołem **Sokoła I.**

O godz. 12 powtórzone będzie spotkanie pomiędzy **Liceum im. Marszałka Piłsudskiego, a Batalionem Pancernym.** Pierwsze spotkanie obu zespołów zakończone zwycięstwem Liceum zostało unieważnione **na skutek protestu Batalionu Pancernego.**

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 24 lutego

DEWIZY: Belgia 89,22; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 283,72; Kopenhaga 111,38; Londyn 24,95; Nowy Jork czeki 5,31¼; Nowy Jork kabel 5,31½; Oslo 125,37; Paryż 14,11; Praga 18,16; Sztokholm 128,47; Zurych 120,75; Włochy 27,94; Helsinki 11,00; Montreal 5,29½. — Tendencja mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,22; Dolary amer. 5,29; Dolary kanad. 5,26½; Floreny hol. 283,72; Franki fr. 14,11; Franki szwajc. 120,75; Funty ang. 24,95; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 111,38; norweskie 125,37; szwedzkie 128,47; Liry włoskie 16,60; Marki fińskie 11,00; Marki niem. srebr. 74,50.

AKCJE: Bank Polski 134,00; Bank Handlowy 60,00; Cukier 41,00; Węgiel 43,50; Lilpop 95,00; Modrzejów 21,00; Ostrowiec 78,50; Starachowice 59,25; Żyrardów 67,50. — Tendencja mocna.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 68,00 setki; 3 proc. inwest. I em. 95,00 serie 98,25; II em. 95,00 serie 99,00; 5 proc. konwersyjna 71,75; 5 proc. kolejowa 69,00; 4 proc. prem. dolarowa 44,50; 4 proc. konsolidacyjna 68,50; 4½ proc. poznańskie seria „1" 63,25 drobne; 8 proc. przemysł polski 82,25; 4½ proc. ziemskie seria piąta 64,25; 5 proc. Warszawy 1933 r. 75,00 drobny; 5 proc. Lublina 1933 r. 63,00; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 84,00; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 82,00. — Tendencja dla pożyczek mocna, dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 24 lutego

Zboża: pszenica 19,00—19,50; żyto 14,75—15,25; jęczmień 673-678 g. l. 17,60—17,85; jęczmień 644-650 g. l. 17,10—17,35; owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 39,50—40,50; 0-35% 38,50—39,50; gat. 0—50 proc. wł. w. 35,50—36,50; IA 0—65% wł. w. 33,00—34,00; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 28,50—29,50; razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,50; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 12,00—12,50; średnie z przem. stand. 12,00—12,50; grube z przem. stand. 12,75—13,00; otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,50; otręby jęczmienne 11,50—12,00; kasza jęczmienna krajana wł. w. 26,75—27,75; pęczak wł. w. 26,75—27,75; perłowa wł. w. 37,25—38,75.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch: polny 22—24; Wiktoria 27—32; (Folger) 24—26; wyka jara 20,50—21,50; peluszka 23,00—24,00; łubin żółty 12,75—13,25; łubin nieb. 12—12,50; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez worka 50—51; rzepik ozimy bez worka 44—45; siemię lniane 60—62; mak niebieski 93—96; gorczyca 52—55,00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 115—125; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 70—80; koniczyna biała surowa 215—265; koniczyna szwedzka 170—190; koniczyna żółta odłuszczona 60—70; przelot 65—75; rajgras angielski 90—100; tymotka czyszczona 35—40.

Pastewne i inne: makuchy lniane w taflach 24—24,50; makuchy rzepakowe w taflach 15,00—15,50; makuch słoneczn. 23,50—24; słoma żytnia luzem 3—3,50; słoma żytnia prasow. 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

Tendencja na pszenicę ożywiona, na żyto, owies spokojna, na jęczmień zwyżkowa, na mąkę pszenną ożywiona.

Obroty: pszenica 433 ton; żyto 657 ton; jęczmień 253 ton; owies 75 ton; mąka pszenna 34 ton; mąka żytnia 109 ton. otręby pszenne 55 ton; otręby żytnie 83 ton.

Ogólny obrót 1.807 ton.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 25 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Tadeusz Mayzner. 11,25 Muzyka lekka na organach Wurlitzera (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla dzieci (z Krakowa). 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka w oprac. Jana Emila Skiwskiego. 16,35 „Sylwetki kompozytorów polskich": Roman Statkowski: Wykonawcy: Kwartet P. R. 17,45 Wełno-lit, lechilla i polska bawełna — pog., wygł. red. Mieczysław Kołtoński (z Łodzi). 18.00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Polska muzyka operetkowa. Wykonawcy: Ork. Symf. pod dyr. Stan. Dzięgielewskiego. Chór P. R. Maryla Karwowska — sopran, Janusz Popławski — tenor, Wincenty Rapacki i Jan Żyński — 2 fortepiany. 20,35 Audycje informacyjne. 20,55 Przerwa. 21,00 „Fantazja cygańska" — transmisja koncertu z Budapesztu w wyk. orkiestry solistów. 21,35 Godzina niespodzianek (ze Lwowa). 22,35 Koncert rozrywkowy. — W przewie: 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10,00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10,55 Program na jutro. 11,25 Muzyka operowa — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Wylęg drobiu — pogadanka roln. Antoniego Skowrona. 18,10 „Menniści — felioton dr. Kaziminerza Mężyńskiego. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55 Aktualności

Niedziela, 26 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń „Nie opuszczaj nas". 7,20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Nabożeństwo z kościoła parafialnego w Miechowie. Kazanie wygł. ks. prof. Eugeniusz Kapusta. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30: Muzyka — płyty. 11,45 Przegląd wydawnictw. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego, oraz Jan Rakowski (viola d'amore). 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka obiadowa (z Wilna). W przerwie: o godz. 13,45—14,00: „Radio w świetlicy" — audycja słowno-muzyczna. 14,40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci w opracowaniu Wandy Tatarkiewicz i Henryka Ładosza. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Koncert Kwartetu wokalnego Kedrowa. 17,10 „Drobiazgi" — opowiadanie Marii Dąbrowskiej. 17,30 „Piękna Galatea" — burleska — operetka w 1 akcie Poly Henriona muzyka Franciszka Suppego, tłumacz. Schobera (z Poznania). 18.30 Chwila Biura Studiów. 18,40 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 19,20 „Szymon Konarski" (w 100-ną rocznicę stracenia) — przemówienie (z Wilna). 19,30 Słynni wirtuozi (płyty). Jadwiga Dębicka — sopran i Sergiusz Rachmaninów — fortepian. W przerwie o godz. 19,50—20,00 pogadanka aktualna. 20,15 Audycje informacyjne. 21,20 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Kaz. Szerszyńskiego (piosenki). 21,55 „Łątki radiowe" — wesoła audycja w oprac. Andrzeja Rybickiego, Wiktora Budzyńskiego i Feliksa Zandlera (ze Lwowa). 22,30 Transm. fragmentów Ogólnopolskiego Zjazdu Ewangelików. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,45 Sprawy rzemiosła pomorskiego — omówi Alojzy Frankowski. 8,55 Melodie ludów — płyty. 9,10 Program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30—11,45 I. J. S. Bacha Gloria z Mszy h-moll — (płyty). II. „I znowu po karnawale" — pogadankę wygłosi ks. Zygfryd Kowalski. III. „Lubawa przed mikrofonem" — audycja, zorganizowana przez Miejski Uniwersytet Powszechny w Lubawie. 13,05 Przegląd wydawnictw — omówi Zygmunt Mocarski. 14,40 Gra orkiestra dęta Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z punktu mikrofonowego w Gdyni). 15,20 Gawęda warmińska Kuby spod Wartemborka. 19,30 „Szopka Toruńska" w ukł. red. Leona Sobocińskiego. Tr. z Kawiarni „Pomorzanka" w Toruniu. 22,30 „Rafał Olbromski" — Krzysztof Cedro wg. „Popiołów" Żeromskiego w opracowaniu Tadeusza Kuźmińskiego 22,55 Wiadomości sportowe z Pomorza.

W niedzielę audycja konkursowa dla świetlic

Już w niedzielę, dn. 26. II. o godz. 13.45 odbędzie się specjalna audycja świetlicowa p. t. „Radio w świetlicy". Audycja ta zostanie nadana w ramach konkursu, jaki organizuje Polskie Radio, celem propagandy zbiorowego słuchania radia w świetlicach. Polskie Radio zainteresowało tym konkursem szereg organizacyj młodzieżowych, prowadzących świetlicę, a więc Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Zw. Strzelecki, Zw. Harcerstwa Polskiego, Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej, Służba Młodych i inne.

Konkurs polega na zbiorowym wysłuchaniu w świetlicy niedzielnej audycji konkursowej, oraz na nadesłaniu odpowiedzi na pytanie, wysunięte w tej audycji.

Świetlica zdobywająca pierwszą nagrodę będzie wyróżniona w ten sposób, że w niej nada się na wszystkie rozgłośnie polskie uroczystą audycję świetlicową. Ponadto świetlice biorące udział w konkursie mają możność zdobycia cennych nagród w postaci odbiorników świetlicowych, bibliotek, kompletów książek i t. p.

Tabela loterii

(NIEURZĘDOWA) z dnia 24 lutego

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 10.000 padła na nr. 48756

Zł. 5.000 na n-ry: 58842 77113

Zł. 2.000 na n-ry: 20470 61594 136821 162372

Zł. 1.000 na n-ry: 67935 83752 112526 138069 164420

Zł. 500 na n-ry: 10498 15831 23177 23616 38358 74086 78825 121417

Zł. 250 na n-ry: 451 1034 3543 6849 8952 11993 19741 23637 26931 27921 34830 41514 42009 42452 48481 49533 53583 62353 62748 70872 73634 74354 76641 80105 81194 86547 91175 98087 102742 105001 112219 116894 120987 132737 136489 136740 139176 141946 150670 152428 153765 158095 159315 160874 163034

Wygrane po zł 125

10 264 376 481 689 939 1919 2367 72 998 3674 953 4439 772 5008 521 617 6196 8403 965 9630 [illegible]

Wygrane po zł 62.50

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po zł 125

[illegible]

Wygrane po zł 62.50

[illegible]

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 60888

Zł. 2.000 na n-ry: 11834 31398 73173

Zł. 1.000 na n-ry: 12178 17061 79766

Zł. 500 na n-ry: 15255 45243 57778 71870 79511 84182 93402 98195 119198 162319

Zł. 250 na n-ry: 4029 10758 11827 16233 25044 25271 30970 34197 34186 34216 49033 52364 59985 63323 72334 78085 84813 88439 105808 105702 114894 117241 118689 123790 127569 127228 128107 131097 133730 133810 135978 149627 150664 158433 163898

Wygrane po zł 125

275 964 1087 2643 3081 112 308 644 4764 889 7972 9213 10964 12554 14049 15673 16593 983 17019 568 18340 20499 21629 22513 876 944 23042 533 [illegible]

Wygrane po zł 62.50

[illegible]

W Brodnicy n/Drw.

na szlaku kolejowym i drogowym Warszawa-Gdynia

na sprzedaż nieruchomość

składająca się z murowanego domu mieszkalnego, magazynów, kuźni i budynków gospodarczych, położonych na dużym placu z ogrodem oraz łąką o łącznym obszarze 1½ ha **obok stacji kolejowej,** nadająca się **do celów handlowych lub przemysłowych.**

Bliższych informacji udzieli

Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Brodnickiego
Brodnica n/Drw. — Rynek 5.

2489

KONKURS

Zarząd Miejski w Toruniu

ogłasza konkurs na posady

1) 2 techników drogowych

2) 1 drogomistrza

Kandydaci winni posiadać:
ad 1) ukończoną Państwową Szkołę Budownictwa — Wydział Drogowo-Wodny,
ad 2) ukończoną szkołę drogomistrzów wzgl. państw. kursy dla drogomistrzów,

dłuższą co najmniej 3-letnią praktykę przy robotach drogowych oraz nie przekroczony 40 rok życia. Posady są do objęcia od zaraz. Wynagrodzenie przewidziane:
ad 1) według umowy,
ad 2) w kwocie 150—200,— zł miesięcznie, zależnie od posiadanych kwalifikacji.

Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw przesyłać należy w terminie **do dnia 10 marca 1939 r. do Zarządu Miejskiego Wydział Ogólny w Toruniu.**

Toruń, dnia 23 lutego 1939 r. (2542

Prezydent Miasta.

OGŁOSZENIE

W dniu 9 marca 1939 roku o godz. 10 rano w gmachu Starostwa Nieszawskiego w Aleksandrowie-Kujawskim odbędzie się posiedzenie Rady Powiatowej w sprawie uchwalenia budżetu Nieszawskiego Powiatowego Związku Samorządowego na okres od 1 kwietnia 1939 r. do 31 marca 1940 r.

Zgodnie z § 51 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 11/33, poz. 71) Wydział Powiatowy podaje do wiadomości, że od dnia 23 lutego 1939 r. w biurze Wydziału Powiatowego (gmach Starostwa) zostaje wyłożony do publicznej wiadomości na przeciąg 7-miu dni preliminarz budżetowy Nieszawskiego Powiatowego Związku Samorządowego, oraz budżety szpitali i zakładów samorządowych na okres budżetowy 1939/40. Płatnicy danin komunalnych mogą we wskazanym terminie preliminarz przeglądać oraz wnosić zarzuty i zastrzeżenia.

Aleksandrów-Kuj., dnia 22 lutego 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
Starosta: (—) L. Piątkowski.

FUTRA

oraz **wszelkie prace kuśnierskie** wykonuje z własnych i powierzonych materiałów

Fr. Przybylski
5820 dypl. mistrz kuśnierski
Bydgoszcz, Mostowa 3
Absolwent szkoły kuśnierskiej w Lipsku

MEBLE BIUROWE
gotowe i na zamówienie dla biur i urzędów najkorzystniej
z Fabryki Mebli Zenon Kowalewski
Toruń
ul. Nowy Rynek 18
2535 telefon 13-32.

Wszelkie
Konserwy
Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526
J. Stoller
Toruń
Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08.

Meble
sprzedam. — Zgłoszenia codziennie od 12,30—15. Toruń, Bydgoska 52 m. 2. (2529

Pierniki
toruńskie na czystym miodzie, łom piernikowy i waflowy poleca A. Rost, dawn.
Hermann Thomas
Toruń, Nowy Rynek 4, hurt — detal. 2421

Karczma
z całkowitym urządzeniem i towarem w dużej Kościelnej wsi, sala, z ogrodem i ziemią, zaraz do wydzierżawienia. Zgł. pod nr. 5635 „Gazeta Pomorska“ Grudziądz. (5635

Zmarszczki
plamy, krosty, egzemę, liszaje, oparzenia, odmrożenia, swędzenie, usuwa: „Krem regeneracyjny“ Magistra Grabowskiego, Warszawa, 3 Maja 2. Tuba 1,50—3,00 zł. Bezpośrednio: zaliczenie 3.50 zł. Drogeria Sadowskiego, Różana 5. (12911

Motocykl
„PODKOWA“ krajowy, 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa. — Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa“ S. A. p-ta Legionowo. (12908

Tanio
sprzedaję:
Parcele w Gdyni, blisko centrum, zatwierdzone, począwszy od 3 tys. zł. **Domy** wysoko-dochodode przy małej wpłacie już od 30 tys. zł wzwyż. **Wille** czynszowe po cenach: 22, 28, 35, 44 tys. zł. Wpłaty według ugody. Również zaprowadzone interesa handlowe: kolonialki, restauracje, owocarnie itp. — Informacje bezpłatnie: Radoń, Gdynia, 10 Lutego 6, telefon nr. 15-95. (7639



NIGDY NIE JEST ZAPÓŹNO

myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artr yczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — **Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile** używać będziesz ziół moczopędnych „D I U R O L“ Gąseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatruwających organizm. - Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „D I U R O L“ Gąseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. - Oryginalne zioła „D I U R O L“ Gąseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składy apteczne. 2758

SPRZEDAŻE

Dla **emeryta-urzędnika**
gospodarstwo 3 morgowe z zabudowaniami gospodarczymi w mieście przy dworcu sprzeda za 3200 zł Pruszak, Kowalewo, Legionów 23. (2523

BIAŁE TYGODNIE
najtaniej w wielkim wyborze
magazyn włókienniczo-galanteryjny
Paweł Składanowski 2423
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty.

Sery
Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526
J. Stoller
Toruń
Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08.

Soda
krystaliczna 1 kg tylko 12 gr, proszki do szorowania. Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (2290

Skład
z obuwiem i mieszkaniem oddam temu, kto odkupi urządzenie składu i warsztatu. Zgłoszenia: „Gazeta Pomorska“ Chełmża. (2524

Pierwszorzędny górnośląski
WĘGIEL BRYKIETY KOKS
hutniczy
dostarcza najtaniej franko dom
Venzke & Duday
Grudziądz
ul. Małomłyńska 3/5
Telefon 2087.
5376

Tapczany
jadalnie, sypialnie, gabinety, kuchnie
poleca
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 847

Kuchnia i sypialnia
łącznie zł 470.—
Centrala Mebli
wł.: Łucja Małecka
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska

Pudry
kremy i wody na wagę i w opakowaniach oryginalnych. Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (2290

Smalec
czysty rafinowany, specjalnie dla cukierni, piekarń i zakładów gastronomicznych, wędliny i konserwy mięsne, poleca **Przetwórnia Mięsna w Wołkowysku, składy Gdynia,** ul. Świętojańska 100 m. 3 w podwórzu, tel. 16-68. Żądajcie cenników. (7611

Solidne **Meble** poleca
W. GRALEWSKI
1338 **Toruń**
ul. Prosta **21**
vis a vis ul. Wysokiej

Miód
pomorski gwarantowany, poleca Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (2290

Bardzo
tanio na sprzedaż: bardzo dobrze utrzymana jadalnia z drzewa orzechowego, zegar stojący, salon mahon., meble wyściełane, lustro z podstawą, toalety, nocne stoły, szafy, gazowy piec do pieczenia. — **Gdańsk**-Wrzeszcz, Hochschulweg nr. 2 II ptr. lewo. (8988

Sypialnia i kuchnia 310
razem zł 495,-
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

CHCESZ
aby całe Pomorze wiedziało,
ZE CHCESZ
sprzedać, kupić, znaleźć pracę,
mieszkanie,
pracownika
DAJ
drobne ogłoszenie

Sprzedam
natychmiast dobrze utrzymane pianino. Toruń, ul Targowa 3, m. 5. (2041

w „Gazecie Pomorskiej“
Żądajcie w naszych oddziałach i przedstawicielstwach bonów
na szóste premiowe ogłoszenie darmo

Sprzedam
samochód ciężarowy 3-tonowy „Fordson“ w dobrym stanie, gotów do jazdy. B. Chełkowski, Nowe Miasto Lub., telefon nr. 80. (2511

Filodendron
duży i palmę sprzedam zaraz. Bydgoszcz, Jagiellońska 12 m. 4, tel. 3404. (5948

Antyczny
polski zegar stojący,
piękna szafa do rzeczy i inne meble na sprzedaż. **B. Wohl, Gdańsk,** Ankerschmiedegasse 10b, II p. (8991

Kaszarnia
i Śrutownia połączona z wymianą mąki, jest od zaraz korzystnie do wynajęcia. Potrzebna gotówka do przejęcia zł 1.500. Oferty pod nr. 5638 „Gazeta Pomorska“ Grudziądz. (5638

Sprzedam
maszynę do wyrobu swetrów i pończoch. Schilling, Gruczno pow. Świecie. (5946

Ryby
Szwajcarskie Składy Serowarskie 2526
J. Stoller
Toruń
Różana 1 — telefon 25-07.
Prosta 2 — telefon 25-08

Piegi-plamy, wyrzuty
usuwa
KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Benegnina
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze, przepiękny wygląd i naturalną świeżość.
Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1.00 zł.
4984 **pudru 1.00 zł.**
Główny skład wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Magistra JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20 tel.142

KUPNA

Pułk Artylerii Ciężkiej Toruń, ul. Reja 13/15, reflektuje na
siano
groch, ziemniaki i marchew jadalną od producentów. (2527

Beczki od oleju
Beczki od smoły
kupują stale
Venzke & Duday
Fabryka Papy Dachowej
— Destylarnia smoły —
Hurtowy skład materiałów budowlanych
Grudziądz - Telefon 2088
Br. Pierackiego 61/63.
6145

RYNEK PRACY

Stenotypistka
(z własną maszyną do pisania) poszukuje pracy. Oferty: „Gazeta Pomorska“ Gdynia, pod „własna maszyna“. (7638

Praktykant
rolny, starszy, energiczny i obowiązkowy, poszukuje posady zaraz ewtl. później. Oferty „Gazeta Pom.“ pod nr. 2531.

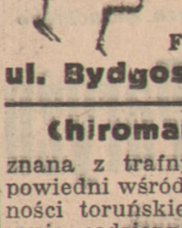
Potrzebna od 1 marca b. r. na wieś, pracowita, uczciwa
dziewczyna
do kuchni, znająca się również na hodowli drobiu. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji „Gazety Pomorskiej“ w Toruniu pod „Dziewczyna“. (2541

MIESZKANIA

Osoba
samotna na wyższym stanowisku, poszukuje mieszkania 2—3-pokojowego, najchętniej blisko Placu Bankowego. Oferty pod „Dobry płatnik“ do „G. P.“ pod nr. 2538.

Bezdzietnym
8-pokojowa willa w ogrodzie tanio do wynajęcia od 1 kwietnia. Adres w „Gazecie Pomorskiej“. (2539

RÓŻNE



Manicure
Lakiery
18 Kolorów
poleca
Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58.

Chiromantka
znana z trafnych przepowiedni wśród mas ludności toruńskiej, przyjmuje codziennie: Sienkiewicza 15 I ptr. (2537

Wszelkie
roboty ślusarskie
wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio. firma Pedab, Koszarowa 15-17. (1278

Chiromantka-grafologini, przepowiada zdumiewająco przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wejście niekrępujące. Ceny niskie. Przyjmuje codziennie oraz w niedziele i święta od godz. 8—20. Tczew, Sambora 6, I ptr. lewo. (6529

Ondulację
trwałą, żelazkową, wodną oraz wszelkie zabiegi w zakres fryzjerstwa wchodzące, wykonuje fachowo i tanio Alfred Krüger, Toruń, Łazienna nr. 26. (2544

Tanio
przepisywanie
i udzielanie lekcji na maszynie, dla powieściopisarek ceny niskie. Rutecka, Toruń, Stary Rynek 3 I ptr. (2543

Udzielam
tanio korepetycyj i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

Persil
oryginalna paczka tylko 0.67 zł. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. (2290

Białe Tygodnie 2423
najkorzystniej
P. Składanowski
Toruń, Stary Rynek 24
płótna — inlety
bielizna koronki
Kredyt — Asygnaty

Km. III. 91/39, 506/38, 970/36. 11011

PRZETARG

28 lutego 1939 r. godz. 11-ta sprzedaję przy ul. Strumykowej 17 przetargiem przymusowym za gotówkę: bufet dębowy, kredens, stół dębowy, patefon z płytami, obrazy, firany tiulowe.

(—) B. Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Km. III. 999/38. (11012

PRZETARG

28 lutego 1939 r. godz. 10-ta sprzedaję przy ul. Grudziądzkiej przetargiem przymusowym za gotówkę: 40 mtr. dźwigarów nowych profil. 30 c/m.

(—) B. Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Km. 117/39. (11010

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 1 marca 1939 r. o godzinie 11-tej sprzedawać będę w Tczewie, przy ulicy Czatkowskiej 3/4: urządzenie (maszyny) do przemiału i wyrobu płyt korkowych izolacyjnych, które oszacowałem na łączną sumę 2.920,— zł.

(—) Wł. Szwemiński,
Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,60 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
„Gazeta Gdańska“ w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu	G. 2,00	„
Z doręczeniem przez pocztę	G. 2,32	„
z dodatkami książkowymi . G. 2,90 wzgl.	G. 3,22	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej“: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1, p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

12-letnia powieściopisarka i malarka

„Cudowne dzieci“ znane były dotychczas tylko w dziedzinie muzyki. Obecnie wszakże budzi w Anglii niebywałą sensację 12-letnia powieściopisarka i malarka Joan Cope, córka lady Cope, która urodziła się na zamku Bramshall w Hampshire, tradycyjnej siedzibie rodu Cope. Kiedy zamek ten został sprzedany i rodzice małej Joan przeprowadzili się do Eversley Manor, dziewczynka tak sobie to wzięła do serca, że rozpoczęła pisać „Wspomnienia“, ażeby znaleźć ukojenie dla swego bólu. Zaopatrzyła je zaś wprost wspaniałymi rysunkami, świadczącymi, iż obok talentu pisarskiego posiada także wielki dar malarski. Krytyka i publiczność angielska przyjęły tę książkę z nadzwyczajnym entuzjazmem.

Okazało się wszakże, iż to „cudowne dziecko“ napisało już przed tym kilka dzieł! Najpierw powieść z epoki królowej Wiktorii p. t. „Zwiędłe kwiaty“, następnie — „Książę serc“, której bohaterem jest ks. Karol Stuart, ulubiona postać małej autorki. Najbardziej zdumiewającą jest atoli jej książka p. t. „Dziecię Orfeusza“. Wiedząc bowiem o Orfeuszu tylko, że był muzykiem greckim, Joan Cope opisała życie w starożytnej Grecji z takim mistrzostwem, iż fachowcy nie znaleźli dość słów podziwu dla wysokiego poziomu poetyckiego tej książki!

Dwunastoletnia poetka nie jest atoli bynajmniej małym histerycznym brzdącem, lecz zapaloną jeźdźczynią i twierdzi, iż najlepsze pomysły przychodzą jej podczas jazdy konnej. „Dzieła swoje piszę właściwie na koniu, oczywiście w pamięci“.

Nie bardzo zadowolony jest z tych przejażdżek towarzyszący małej poetce stajenny Bushell, gdyż, jego zdaniem, oddaje się ona zbytnio marzeniom i dlatego nie siedzi odpowiednio na siodle i trzeba ciągle na nią uważać. Z tego powodu dochodzi między nimi do „nieporozumień“, za które poetka „zemściła“ się w swych „Wspomnieniach“, nakreśliwszy w nich niezbyt pochlebną sylwetkę stajennego fachowca.

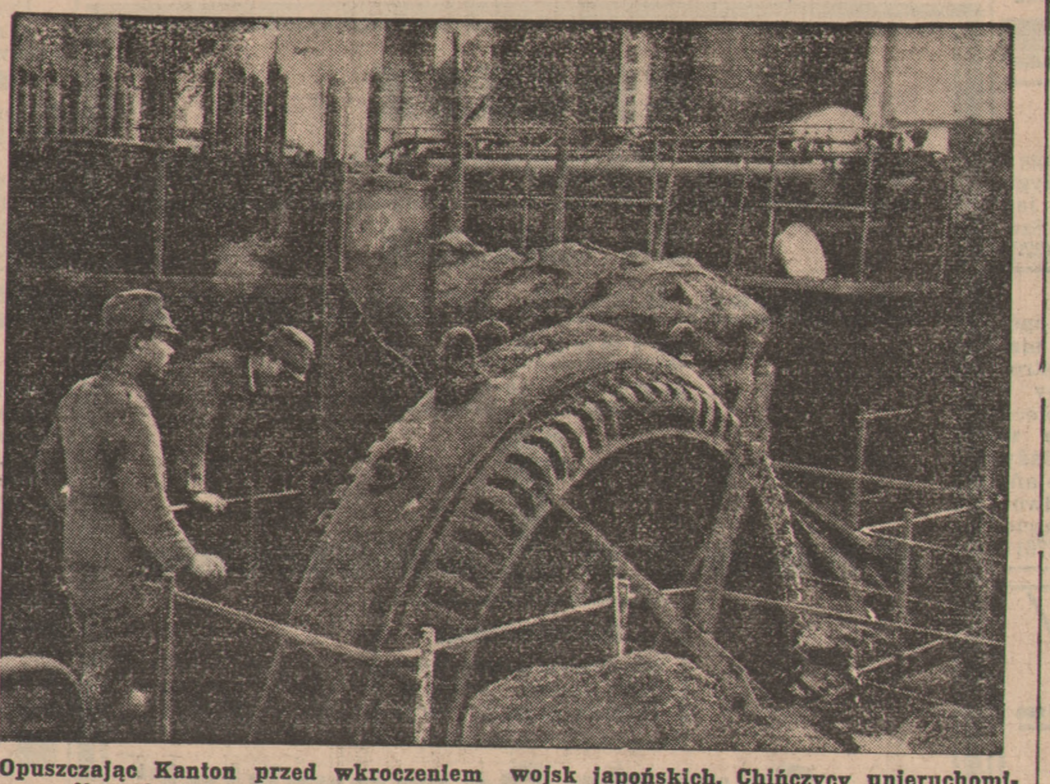
O niezwykłym darze spostrzegawczym tego „cudownego dziecka“ świadczy wymownie fakt następujący. Kiedy książę Windsoru (b. król Edward VIII) bawił w gościnie na zamku Bramshill, opisała go później w ten sposób:

„Całe jego zachowanie przypomina mi uczniaka, czekającego na karę. Twarz jego pełna jest zmarszczek nerwowych; w życiu swym nie widziałam jeszcze mężczyzny, który by tak cierpiał z powodu swych nerwów. W końcu położył nogi na jednym z naszych pięknych staroświeckich foteli!“

Żyjące dziecko w trumnie

Jak donoszą pisma mediolańskie, w kostnicy szpitala w Padwie dokonano straszliwego odkrycia. Przed pogrzebem jednego ze zmarłych w szpitalu starców przyszli do kostnicy liczni członkowie jego rodziny. Z chwilą, gdy odkryto prześcieradło, pokrywające nieboszczyka, zauważono, że na jego zwłokach spoczywa na wpół uduszony noworodek, który po wzięciu go na ręce zaczął płakać. Momentalnie wezwano lekarzy, celem udzielenia mu pomocy. Niemowlę uratowano. Wiadomość ta zrobiła wielkie wrażenie, ponieważ w razie niezgłoszenia się rodziny zmarłego staruszka, noworodek byłby pochowany razem z nieboszczykiem, obwiniętym w prześcieradło.

Piasek w turbinach



Opuszczając Kanton przed wkroczeniem wojsk japońskich, Chińczycy unieruchomili wodociągi miejskie przez zasypanie maszynerii kilku tonami piasku.

Radiostacja dla Murzynów

W Ugandzie (kolonii angielskiej w Afryce) przeprowadzono swojego czasu próby, których celem było zbadanie, jak Murzyni reagują na słuchanie radia i jakie są możliwości zradiofonizowania osad murzyńskich. Każdego wieczoru nadawano audycje radiowe dla Murzynów z małego studia, z którym połączone były głośniki w szeregu okolicznych wsi murzyńskich. Na całość programu składały się utwory muzyczne, zarówno kompozytorów europejskich, jak też kompozytorów afrykańskich, pogadanki na temat higieny, gospodarstwa domowego a wreszcie „dziennik radiowy“, obejmujący wszelkiego rodzaju wiadomości lokalne.

Przy tej okazji zauważono, że Murzyni najchętniej słuchają skocznych melodii. Chętniej słuchają wiadomości podawanych w języku miejscowym, niż w języku angielskim. Widać stąd jasno, że wkrótce i Murzyni staną się zapalonymi zwolennikami radia i że wkrótce i tam dążyć się będzie do zupełnego zradiofonizowania wszystkich wsi.

Rewolucja w kuchni

Na dorocznych targach w Birmingham (Anglia) zainstalowano po raz pierwszy kuchnię z elektrycznym urządzeniem, które umożliwia gotującym nastawienie czasu grzejności na określoną liczbę. Lord Dudley w przemówieniu swym na otwarciu targów, urządzenie to nazwał „rewolucją w kuchni“.

Z ciemnoty żydowskiej

„Unzer Ekspres“ żydowski podaje, że w jednym z miast prowincjonalnych istnieje specjalny zakład fryzjerski dla chasydów, do którego Żydówki nie mają wstępu. Fryzjer i jego subiekt noszą stale nakrycie głowy. Ze wszelkich sił starają się oni także, aby klient, o ile możności, nosił również czapkę na głowie podczas... strzyżenia!! Ale zdarzyła się „katastrofa“: Chasydzi stwierdzili, że w tym zakładzie raz jeden była klientka w tym męskim sklepie. Skutek był taki, że Żydzi zaczęli tę fryzjernię bojkotować.

A wiadomo, że tylko Żydzi mają prawo bojkotować, ale ich bojkotować nie wolno, bo to nie postępowe...

5

J. F. WITTKOP

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Nieszczęsny Anastazio zaczął się skradać ku drzwiom, stąpając na palcach po miękkim szarym dywanie. Raz po raz odwracał się gwałtownie, słysząc za sobą ostrożne kroki. Lecz pokój był przeraźliwie pusty.

Na Val de Grace odezwały się dzwony.

Przemknęła zbawca myśl: tam trzeba szukać schronienia, za progiem kościelnym!

Wypadł jak bomba z pokoju, nie zamknąwszy za sobą drzwi, stoczył się po schodach do hallu, minął zdumionego portiera, który popatrzał za nim wysoko unosząc brwi, i wybiegł na ulicę.

Przed wejściem do hotelu natknął się na pana Lagache'a. Agent szedł do swojego mocodawcy po wskazówki. Widocznie nie zdążył przeczytać porannej gazety, więc jeszcze nic nie wiedział o notatce, która miała być jego dziełem, jak przypuszczał Soederlund.

Ujrzał służącego, który wyskoczył z hotelu i popędził chodnikiem potrącając przechodniów. Znał go, ponieważ poprzedniego dnia Anastazio zjawił się u niego z listem Soederlunda. — Szwed wysłał go naprzód, dając kilka drobniejszych spraw do załatwienia, a sam przyjechał do Paryża wieczornym pociągiem.

Lagache zauważył, że służący miał błędne oczy i trząsł się jak w febrze. Puścił się w pogoń starając się go złapać za łokieć. Hiszpan przestraszył się jeszcze więcej i zdwoił szybkość.

— Anastazio!.... Panie Anastazio! — wołał Lagache. — Niechże pan zaczeka!

Służący poznał go wreszcie i zatrzymał się z oznakami zniecierpliwienia. Dygotał z przerażenia, oddychał ciężko po biegu i bezdźwiecznie poruszał wargami.

— Czy pan Soederlund przyjechał?

Anastazio popatrzył nań nieprzytomnie i w milczeniu potrząsnął głową.

Lagache zdziwił się nieco.

— Nie?... Przecież miał przyjechać jeszcze wczoraj wieczorem.

— Niech się pan modli! Niech pan zmówi modlitwę za spokój jego duszy! — niemal łkając zawołał Hiszpan. — Mój pan nie żyje. Jest w dzisiejszych gazetach.... Diabeł mnie goni! Boże, zmiłuj się nade mną grzesznym! Niech się pan modli!

Zostawił osłupiałego Lagache'a i pomknął ulicą de Vaugirard. Omal nie przewrócił jakiejś kobiety, roztrącił sztubaków, którzy go otoczyli z krzykiem i gwizdaniem, i wkrótce znikł w tłumie.

Agent stał pogrążony w rozmyślaniu. To, co usłyszał przed chwilą, wydało mu się w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, ale zachowanie się służącego wskazywało, że jednak coś musiało się stać.

Przypomniał sobie słowa Anastazia o gazecie. Na najbliższym rogu kupił dziennik, rozwinął go, i zaczął przeglądać posuwając się wolno. Po chwili znalazł fatalną wzmiankę. Zwolnił kroku, skręci na ożywiony Boulevard St. Michel i zabrał się do czytania notatki, nie zwracając uwagi na szturchańce i niezbyt pochlebne zdania przechodniów o jego poczytalności.

Zdjął okulary, złożył gazetę i wetknął ją do bocznej kieszeni marynarki!

— Okropne... — mruknął parę razy pod nosem.

Był to bardzo ruchliwy jegomość małego wzrostu o twarzy czerwonej jak młody burgund, którego potrafił wypić nieprawdopodobną ilość. Nosił wąskie buty o długich, ostrych nosach zawsze zakrzywionych w górę i czarny melonik, który teraz zdjął na wspomnienie o nieboszczyku.

Po chwili zrobiło mu się naprawdę gorąco, gdy uprzytomnił sobie, że nieszczęśliwy wypadek wytrącił mu z ręki świetny interes. Na tych dwóch Zurbaranach zarobiłby przynajmniej dziesięć tysięcy franków. Ładny kawał grosza na te ciężkie czasy!

Westchnął, wyjął chustkę, przesunął nią po czole zroszonym kroplami potu i zaczął bezwiednie przecierać szkła okularów. Podniósł oczy, spostrzegł w pobliżu kawiarnię, wszedł i kazał sobie podać kieliszek koniaku. Popijając go na stojąco przy wąskiej długiej półce, rozmyślał nad okropnym wydarzeniem.

Był agentem i poniekąd nawet plenipotentem Svena Soederlunda — miał pełnomocnictwo poświadczone przez notariusza. Sprawa obrazów upadła, oczywiście, nie mógł też liczyć na piękny zarobek, bo spadkobiercy nie zgodzą się z pewnością na kupno bardzo drogich Zurbaranów. Nie warto ich nawet namawiać, bo z tego wynikną tylko niepotrzebne przykrości.

No dobrze! A tymczasem biedny Soederlund leży w jakimś szpitalu avignońskim — snuł dalej. — Obcokrajowiec... bez krewnych, bez bliskich znajomych... Któż się zajmie załatwieniem różnych formalności i pogrzebem?

Doszedł do przekonania, że to jest jego obowiązkiem. Zresztą miał pełnomocnictwo, za te kłopoty spadkobiercy Szweda mogli mu tylko podziękować. Wobec tego nie pozostało nic innego, jak jechać do Avignonu i to najbliższym pociągiem, bo tam na niego czekało sporo pracy: trzeba było kupić trumnę, zamówić uroczystą mszę żałobną, wyjednać pozwolenie na przywiezienie zwłok do Sorrento i tak dalej.

Musiał się zająć tym wszystkim jako agent Soederlunda, a w tych warunkach i na tym terenie najbliższy mu człowiek. Na służącym nie mógł polegać, gdyż stwierdził niedawno, że Anastazio zupełnie stracił głowę.

Udał się do hotelu „Royal Roussillon“ i napisał list do Hiszpana:

„Panie Anastazio! Jako pełnomocnik nieodżałowanej pamięci Pana Svena Soederlunda postanowiłem spełnić smutny obowiązek udając się niezwłocznie na miejsce tragicznego wypadku, gdzie zamierzam zająć się urządzeniem pogrzebu oraz załatwieniem wszelkich spraw ś. p. Pana Soederlunda, który za życia darzył mnie zaszczytnym zaufaniem.

Czekam na Pana nie później jak jutro rano w Avignonie, w hotelu „Terminus“.

Jean Lagache“.

Ten list zostawił u portiera.

(Ciąg dalszy nastąpi)